DZIŚ PO STRONIE SENIORA

BEZPŁATNA PROFILAKTYKA

TE BADANIA MOŻNA WYKONAĆ PO 50. I 60. ROKU ŻYCIA

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dzienniklodzki.pl

Nr 240 (27 408) | Wydanie A B C D | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek 15.10.2026

142 lata

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Łódź

„Nie zdajecie sobie sprawy czym jest utrata wolności”

Andrzej Poczobut, dziennikarz, działacz Związku Polaków na Białorusi i więzień Łukaszenki, gościł na Uniwersytecie Łódzkim
– Str. 4

Pow. zgierski

Odszkodowanie i renta za upadek i złamanie na ciemnym peronie

70 tys. zł z odsetkami oraz rentę za cztery lata otrzyma podróżna, która połamała się na źle oświetlonym peronie.
– Str. 3

Pijany kierowca, który spowodował kraksę pod Łodzią miał w organizmie 3 promile alkoholu
– Str. 4

Polki walczą o piłkarski mundial
Piłkarki reprezentacji Polski, z naszymi zawodniczkami w składzie, walczą o awans do mistrzostw świata **– Str. 16**

FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

Komunikacja

Migawka w Łodzi jest droższa niż w innych, największych miastach w Polsce

Emilia Kutlu

Sprawdziliśmy ceny przejazdów w komunikacji miejskiej w dużych polskich miastach. Niestety nie mamy dobrych wiadomości dla Łodzian. Migawka w Łodzi jest najdroższa w Polsce! 30-dniowy bilet jest ponad 50 proc. droższy niż w Warszawie!

Porównaliśmy cenę 30-dniowego biletu bez ulg uprawniającego do przejazdu komunikacją miejską w całej Łodzi z cenami „migawek” w pięciu największych miastach w Polsce: Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku, Szczecinie i Warszawie. Wnioski? Druzgocące. Okazuje się, że w naszym mieście przejazd tramwajem czy autobusem jest najdroższy!

W Łodzi zakup migawki na strefę pierwszą (obszar miejski) to wydatek rzędu 168 zł lub 202 zł - za obie strefy (obszar podmiejski). Okazuje się, że w stolicy za miesięczny bilet (obowiązujący w strefie pierwszej) zapłacimy aż 58 zł mniej! W Warszawie 30-dniowy imienny bilet okresowy bez ulg kosztuje 110 zł (strefa 1) i 180 zł (za strefę 1+2).

FOT. JACEK ZEMŁA

Bilety miesięczne w Łodzi są droższe niż w innych dużych miastach

W Łodzi z Kartą Łodzianina jest nieco taniej - 140 zł (strefa 1) i 168 zł (strefa 1+2) - ale wciąż drożej niż w Warszawie. Bilet 30-dniowy z Kartą Warszawiaka na obie strefy (1 i 2) kosztuje jedynie 98 zł. Warto wziąć pod uwagę także zarobki w poszczególnych miastach - według danych zebranych przez Główny Urząd Statystyczny w marcu w 2026 roku przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w Warszawie wynosiło 12 411 zł, a w Łodzi - 8 626 zł.

We Wrocławiu bilet 30-dniowy na wszystkie linie (bez podziału na strefy) kosztuje 110 zł. W Krakowie z kolei cena biletu miesięcznego dla mieszkańców wynosi 109 zł (strefa 1). Taniej jest też w Szczecinie - miesięczny imienny sieciowy na linie zwykłe dzienne i nocne z wyjątkiem linii turystycznych kosztuje jedyne 100 zł. W Gdańsku za „migawkę” bez ulg zapłacimy 7 zł więcej.

Łódź

Bezdomni zginęli w płomieniach, oskarżony niewinny

Wiesław Pierzchała

49-letni Adil A., który urodził się w Turcji i mieszkał w Azerbejdżanie, został wczoraj uniewinniony przez łódzki sąd od zarzutu o nieudzielenie pomocy dwóm bezdomnym, kt órzy spłonęli w drewnianych komórkach w kwietniu ubiegłego roku.

Wyrok w tej sprawie zapadł w środę 14 października w Sądzie Okręgowym w Łodzi. I tu wielka niespodzianka: cudzoziemiec został uniewinniony, gdyż nie było mocnych dowodów winy. Otóż biegłym nie udało się ustalić, czy oskarżony opuścił budynek z bezdomnymi przed czy po wybuchu pożaru. Na dodatek najpierw biegły wskazywał, że pożar wzniecono za pomoca tzw. przyśpieszacza. Stąd jego gwałtowny charakter. Tymczasem dalsze badania wykazały, że to bezdomni mogli zaprószyć ogień zapaloną świeczką lub papierosem.

W tej sytuacji prokuratura na koniec procesu wycofała się z zarzutu podpalenia i podwójnego zabójstwa i zarzuciła oskarżonemu nieudzielenie pomocy pokrzywdzonym, ale i ten zarzut sąd odrzucił. Stąd uniewinnienie. Niemniej cudzoziemiec został skazany na trzy lata i dwa miesiące więzienia, ale w zupełnie innych sprawach. Chodziło o zuchwały napad rabunkowy oraz kradzież trzech dowodów osobistych. Oba wyroki, skazujący i uniewinniający, są nieprawomocne.
– Cd na str. 2

eprasa.pl c263844cc8

POLECAMY

JUTRO: Bezpieczeństwo dzieci w szkołach SOBOTA: Seniorzy chorują inaczej. Dlaczego?

15.10.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Jadwiga, Teresa, Bruno
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego Tomasz Jabłoński
Wydawcy Wojciech Dłubakowski, Mirosław Malinowski, Sławomir Sowa, Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału tel. 502499257
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ŁÓDŹ

Bezdomni zginęli w płomieniach, oskarżony niewinny

Dokończenie ze str. 1

Do pamiętnej tragedii doszło 8 kwietnia 2025 roku w drewnianym pustostanie przy ul. Rzgowskiej w Łodzi. Według prokuratury, mający wyższe wykształcenie Adil A. za pomocą tzw. przyśpieszacza wzniecił pożar, który miał gwałtowny przebieg i zakończył się śmiercią dwóch bezdomnych w wieku około 40 i 50 lat.

Ich zwęgolne ciała odkryto w pogorzelisku. Oskarżony oddalił się, ale wkrótce wrócił i filmował pożogę za pomocą telefonu komórkowego. Dwa dni po tragedii został zatrzymany przez policję. Trafił do aresztu śledczego w Łodzi. Podczas przesłuchania nie przyznał się do winy.

Ponadto został on oskarżony o uliczny napad rabunkowy. Jego ofiarą padli małżonkowie: 89-letni Karol L. i 87-letnia Barbara L.. Z ich relacji w sądzie wynikało, że w marcu 2025 roku wracali ze szpitala do domu na Kozinach. Jechali autobusem linii 65. Jednym z pasażerów miał być Adil A., który bacznie im się przyglądał, po czym wysiadł za nimi na przystanku u zbiegu ul. Kasprzaka i ul. Drewnowskiej.

FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Wyroki w sprawie Adila A. są nieprawomocne

Potem wypadki potoczyły się błyskawicznie. Małżonkowie zostali zaatakowani przed klatką schodową swego bloku. Napastnik uderzył seniorką w głowę, a gdy ta upadła na chodnik wyrwał jej z ręki torbę z kluczami, dokumentami, kartą do bankomatu i uciekł. Podczas upadania Barbara L. potrąciła swego męża, który też upadł i uderzył głową o beton. – Do dziś mam zawroty głowy i z tego powodu muszę brać silne leki – zeznał w sądzie 89-latek.

Sprawca uciekł, zaś pokrzywdzona - dzięki pomocy pracownika z Ukrainy na pobliskiej budowie - odzyskała zrabowaną torbę.

ŁÓDŹ

Jak wyglądają nastroje na rynku pracy z perspektywy pracownika w roku 2026?

Matylda Witkowska

Prawie połowa pracowników boi się utraty pracy, a jednocześnie więcej osób niż rok temu myśli o jej zmianie - wynika z raportu firmy Manpower, która zbadała nastroje pracowników. O nastrojach na rynku pracy rozmawiali wczoraj w Łodzi przedstawiciele biznesu.

FOT. MATYLDA WITKOWSKA

Raport firmy Manpower przedstawił uczestnikom Łukasz Kubiak, program manager firmy

Agencja pracy Manpower przepytała 750 osób z grupy tzw. białych kołnierzyków, czyli pracowników biurowych, administracyjnych i specjalistów oraz kandydatów na te stanowiska. Na tej podstawie powstał raport „Nastroje polskiego rynku pracy - perspektywa kandydatów 2026".

Okazuje się, że nastroje pracowników nie są optymistyczne. Większość badanych uważa, że liczba ogłoszeń spada (42 proc.), a kolejne 41 proc. nie zauważa zmian. Jedynie 17 proc. uważa, że ofert przybywa. Najbardziej pesymistyczni są młodzi pracownicy i asystenci, na wyższych stanowiskach nastroje są lepsze.

Znów więcej osób pracuje wyłącznie w biurze - już nie 55 jak rok temu ale 57 proc. Tylko zdalnie pracuje 8 proc. osób, to o jedną piątą mniej niż rok temu.

Aż 49 proc. pracowników boi się utraty pracy, co czwarty asystent ocenia swoją sytuację jako niepewną. Jednocześnie rośnie skłonność do zmiany pracy. Jeszcze rok temu 65 proc. pytanych nie planowało zmienić pracy, dziś tak pewne jest tylko 60 proc.

Jednocześnie nastroje pracowników nie zawsze pokrywają się z danymi ekonomicznymi - przykładowo mimo wzrostu poziomu wynagrodzeń... tyle samo badanych uważa, że poziom wynagrodzeń rośnie i tyle samo uważa, że spada (28 proc.).

O nowym raporcie i sytuacji na rynku pracy rozmawiano wczoraj podczas spotkania w siedzibie firmy Manpower w Łodzi. Rozmawiano m.in. o wypaleniu zawodowym, oczekiwanych przez kandydatów benefitach, sposobach na zapobieganie rotacji pracowników. Część dyskusji poświęcono pracy zdalnej, która jednak nie zawsze możliwa do wprowadzenia w firmie.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki"

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś 13°C/1°C

jutro 14°C/2°C

DZIEŃ DOBRY

FOT. UM SIERADZ

Sieradz

Pasowanie ołówkiem gigantem

We wtorkowe popołudnie pierwszoklasiści ze Szkoły Podstawowej nr 9 im. Władysława Łokietka w Sieradzu po uroczystym pasowaniu potężnym ołówkiem stali się pełnoprawnymi uczniami!
Na wyjątkowej uroczystości obecni byli między innymi prezydent Sieradza Paweł Osiewała oraz przewodniczący Rady Miejskiej Michał Pabich. Nie zabrakło oczywiście rodziców i dziadków pierwszoklasistów.

Dariusz Piekarczyk

eprasa.pl c263844cc8

Łódź i region

• Dzisiaj w Pałacu Biedermanna przy ul. Franciszkańskiej 1/5 w Łodzi odbędzie się wręczenie Krzyży Wolności i Solidarności zasłużonym działaczom opozycji antykomunistycznej

POW. ZGIERSKI

Pasażerka połamała się na ciemnym peronie. Jest wyrok

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

70 tys. zł z odsetkami oraz rentę za cztery lata otrzyma seniorka, która na dworcu w Zgierzu złamała rękę. Sąd uznał, że do wypadku doszło, bo oświetlenia na peronie było niewystarczające, a chodnik praktycznie niewidoczny. Prawomocny wyrok w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi zapadł 7 lat po wypadku.

FOT. JACEK ZEMŁA

Powódka przewróciła się schodząc z peronu na chodnik

Do zdarzenia doszło na przystanku kolejowym Zgierz-Północ. Starsza kobieta schodząc po kilku stopniach z peronu do poziomu chodnika z uwagi na zupełny brak oświetlenia potknęła się o krawężnik i upadła łamiąc lewą rękę.

Konieczna była operacja. Po zabiegu starsza pani pomimo intensywnej rehabilitacji nie odzyskała pełnej sprawności w ręce. Przez wiele miesięcy potrzebowała pomocy przy wykonywaniu codziennych czynności.

Stopień był praktycznie niewidoczny

Po zakończonym leczeniu biegły z zakresu ortopedii orzekł u poszkodowanej pasażerki kolei 10-procentowy uszczerbek na zdrowiu.

W toku procesu wypowiadał się biegły z zakresu instalacji elektrycznych. Wykazał, że gdy doszło do wypadku natężenie oświetlenia było tak małe, że stopień przy chodniku był praktycznie niewidoczny.

- W ocenie sądu gdyby pozwany zapewnił choćby minimalne standardy oświetlenia oraz właściwie wyznaczył przebieg chodnika, do zdarzenia mogłoby nie dojść podkreśla adwokat Anna Walkiewicz, która reprezentowała powódkę.

W toku sprawy pełnomocnik ubezpieczyciela podnosił zarzut przyczynienia się poszkodowanej do zdarzenia. Sąd po wysłuchaniu opinii biegłego uznał, że całkowitą odpowiedzialność za wypadek ponosi pozwany.

Z ręką jest źle, ale będzie... gorzej

- Rokowania na przyszłość co do sprawności złamanej ręki są niekorzystne: biegli orzekli, że nie należy oczekiwać poprawy stanu funkcjonalności - mówi nam adwokat Anna Walkiewicz. - Systematyczna rehabilitacja będzie przynosiła jedynie czasową poprawę. Z czasem dojdzie do zmian przeciążeniowych i zwyrodnieniowych w prawej ręce, która częściowo przejęła funkcję ręki uszkodzonej. Dolegliwości bólowe, które cały czas odczuwa moja klienta nie ustąpią.

Sprawa trafiła do sądu, bo gdy po wypadku pełnomocnik poszkodowanej zgłosiła do ubezpieczyciela PKP PLK roszczenia związane z wypadkiem żądając 100 tys. zł zadośćuczynienia za złamaną rękę oraz miesięcznej renty PKP odmówił uznania roszczeń.

Poszkodowana czekała 7 lat na sprawiedliwość

Jego pełnomocnik twierdził, że odpowiedzialność za wypadek w całości ponosi poszkodowana. Kobieta złożyła więc pozew do Sądu Okręgowego w Łodzi. Dwa lata temu zapadł wyrok od którego odwołał się ubezpieczyciel Polskich Kolei Państwowych. Kilka tygodni temu Sąd Apelacyjny w Łodzi odrzucił apelację. Wyrok jest prawomocny.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WFOŚIGW W ŁODZI

0011566685

Miliony na wodę i kanalizację

Duże zainteresowanie programem WFOŚiGW w Łodzi

WOJEWÓDZKI FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W ŁODZI

Aż 29 wniosków od samorządów i podmiotów odpowiedzialnych za gospodarkę komunalną – to efekt naboru do programu „Wsparcie gospodarki wodno-ściekowej – edycja 2026" Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Zainteresowanie programem pokazuje, jak duże są potrzeby samorządów w zakresie modernizacji i rozbudowy infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w regionie.

Gospodarka wodno-ściekowa pozostaje jednym z głównych priorytetów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Inwestycje w kanalizację, oczyszczalnie ścieków, wodociągi czy stacje uzdatniania wody. Efekty odczuwamy na co dzień – w postaci lepszej jakości wody, sprawniejszego odprowadzania ścieków, większego ciśnienia wody oraz poprawy stanu środowiska.

Nabór do tegorocznej edycji programu zakończył się 25 września. Zainteresowanie okazało się bardzo duże – do Funduszu wpłynęło aż **29 wniosków**. To wyraźny sygnał, że samorządy i podmioty odpowiedzialne za gospodarkę komunalną potrzebują wsparcia w realizacji inwestycji związanych m.in. z budową nowych sieci kanalizacyjnych i wodociągowych, przebudową oraz rozbudową stacji uzdatniania wody, modernizacją ujęć wody, a także rozwojem technologii oczyszczania ścieków.

– Duża liczba złożonych wniosków to wyraźny sygnał, jak istotne są inwestycje wodno-kanalizacyjne dla samorządów naszego regionu. Uruchamiając program, chcieliśmy stworzyć realną możliwość wsparcia najważniejszych zadań, które często wymagają znacznych nakładów finansowych, a jednocześnie mają bezpośredni wpływ na jakość życia mieszkańców. Zależy nam, aby środki Funduszu pomagały samorządom skutecznie realizować te przedsięwzięcia, łącząc rozwój lokalnej infrastruktury z troską o środowisko – podkreśla **Piotr Kopek, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Łodzi**.

Uruchomienie programu to odpowiedź na oczekiwania samorządów oraz konkretne potrzeby związane z rozwojem i modernizacją infrastruktury wodno-kanalizacyjnej. Nowoczesna infrastruktura pomaga ograniczać straty wody, poprawiać efektywność jej wykorzystania oraz zwiększać bezpieczeństwo mieszkańców w obliczu zmieniających się warunków klimatycznych.

– W obliczu zmian klimatu szczególnego znaczenia nabiera racjonalne gospodarowanie wodą, ograniczanie jej strat oraz zapewnienie niezawodnych dostaw wody pitnej. Dlatego wspieramy inwestycje, które przynoszą długofalowe korzyści – zarówno lokalnym społecznościom, jak i środowisku. To działania, których znaczenie będzie rosło również w kolejnych latach – zaznacza **Jerzy Kaczmarek, Zastępca Prezesa Zarządu WFOŚiGW w Łodzi**.

Program „Wsparcie gospodarki wodno-ściekowej – edycja 2026" został zaplanowany na lata **2026–2027**, a jego całkowity budżet wynosi **70 mln zł**. Z tej kwoty **42 mln zł przeznaczono na pożyczki, a 28 mln zł na dotacje**. Łączna kwota wsparcia może sięgać nawet 100 proc. kosztów kwalifikowanych zadania, przy czym dotacja może stanowić maksymalnie 40 proc. możliwego dofinansowania.

Środki mogą być przeznaczane m.in. na budowę i rozbudowę oczyszczalni ścieków oraz stacji uzdatniania wody, budowę nowych systemów kanalizacji sanitarnej na terenach dotychczas nieuzbrojonych, a także budowę sieci wodociągowych wraz z niezbędną infrastrukturą.

Cel programu jest jasno określony: **poprawa stanu wód powierzchniowych i podziemnych, podniesienie jakości i niezawodności dostaw wody pitnej oraz ograniczenie strat wody w sieciach przesyłowych**. Realizacja tych założeń wymaga systematycznych działań i odpowiednich nakładów finansowych, dlatego Fundusz konsekwentnie rozwija ofertę wsparcia dla przedsięwzięć związanych z gospodarką wodno-ściekową.

Coraz większe środki na potrzeby regionu

Rosnące zainteresowanie programami wodno-kanalizacyjnymi oraz skala potrzeb samorządów znajdują odzwierciedlenie w wysokości środków przeznaczanych przez WFOŚiGW w Łodzi na ten obszar. W 2023 roku było to **15,3 mln zł**, w 2024 roku – **20,1 mln zł**, a w 2025 roku – już **38,1 mln zł**. W 2026 roku na wszystkie programy związane z gospodarką wodno-ściekową zaplanowano aż **152,2 mln zł**.

To wyraźny wzrost zaangażowania finansowego Funduszu, pokazujący, że gospodarka wodno-ściekowa należy do istotnych kierunków wsparcia ochrony środowiska w województwie łódzkim. Zwiększanie dostępnych środków pozwala odpowiadać na potrzeby kolejnych samorządów i mieszkańców, a także wspierać przedsięwzięcia, których realizacja bez zewnętrznego finansowania mogłaby być znacznie trudniejsza.

Wśród programów związanych z gospodarką wodno-ściekową znajdują się m.in. **„Wykonanie podłączeń kanalizacyjnych", „Wsparcie gospodarki wodno-ściekowej" oraz „Łódzkie Retencjonuje Wodę"**. Fundusz oferuje również wsparcie dla osób fizycznych na wykonanie przydomowych oczyszczalni ścieków i przyłączy kanalizacyjnych, a także realizuje program „Mikroretencja", ukierunkowany na gromadzenie i wykorzystywanie wody opadowej.

Różnorodność tych inicjatyw pozwala podejmować działania na wielu poziomach. Z jednej strony wspierane są rozbudowane inwestycje komunalne, które służą całym miejscowościom, z drugiej – rozwiązania, dzięki którym mieszkańcy mogą lepiej gospodarować wodą we własnym otoczeniu. To ważne uzupełnienie działań na rzecz ochrony zasobów wodnych i poprawy stanu środowiska.

Każda inwestycja w czystą wodę, sprawną kanalizację i nowoczesną infrastrukturę to inwestycja w zdrowie mieszkańców, rozwój lokalnych społeczności oraz bezpieczeństwo przyszłych pokoleń. WFOŚiGW w Łodzi konsekwentnie wspiera działania, które łączą te cele, pomagając budować region lepiej przygotowany na wyzwania środowiskowe i klimatyczne.

eprasa.pl c263844cc8

ŁÓDZKIE

Spowodował kraksę, miał ponad 3 promile alkoholu

Wiesław Pierzchała

Policjanci zatrzymali 51-letniego kierowcę, który po pijanemu spowodował kolizję. Okazał się rekordzistą - miał ponad 3,6 promili alkoholu w organizmie. Czeka go surowa kara.

Do zdarzenia doszło we wtorek 13 października o godz. 10:20 na ul. Łowickiej w Jeżowie pod Brzezinami. Jechał tam Seat. Za kierownica siedział 51-letni mieszkaniec powiatu brzezińskiego, który na skrzyżowaniu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z Volkswagenem kierowanym przez mieszkańca ościennego powiatu łódzkiego wschodniego.

Samochody rozbite, kierowcy w szpitalu

Samochody zostały poważnie uszkodzone, zaś kierowcy trafili do szpitala, gdzie udzielono im pomocy medycznej. Policjanci zaznaczają, że ich życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Sprawcy kraksy natychmiast odebrano prawo jazdy.

Grozi mu więzienie i dotkliwa kara finansowa

Na tym się jednak nie skończy. Stanie przed sądem i odpowie za jazdę po pijanemu i spowodowanie kolizji, za co grozi mu do trzech lat więzienia i 15-letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Ponadto czeka go wpłata wysokiego świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

- Chodzi o orzekane przez sąd świadczenie pieniężne w wysokości nie mniejszej niż 5 tys. zł w przypadku osoby po raz pierwszy dopuszczającej się takiego czynu oraz nie mniejszej niż 10 tys. zł, gdy osoba po raz kolejny kierowała pojazdem w stanie nietrzeźwości – wyjaśnia młodszy aspirant Bartłomiej Kurdek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Brzezinach.

0011599033

Dnia 11 października 2026 r.
w wieku 97 lat zmarł

ś†p

mgr inż. Jan Czyż

wieloletni pracownik P.Cz. Polmerino w Łodzi

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na cmentarzu Św. Anny, ul. Lodowa 78 w Łodzi,
w dniu 16 października 2026 r. (piątek) o godz. 13.00,

o czym powiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

RELACJA

Andrzej Poczobut w Łodzi: Nie zdajecie sobie sprawy, co to znaczy utracić wolność

Owacjami przyjęto na Uniwersytecie Łódzkim Andrzeja Poczobuta, dziennikarza, działacza Związku Polaków na Białorusi, więźnia reżimu Aleksandra Łukaszenki.

Sławomir Sowa

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Andrzej Poczobut pojawi się ponownie w Łodzi na Igrzyskach Wolności

Jego wykład „Historia jako zagrożenie. Postprawda i prawo w służbie reżimów autorytarnych" wygłoszony 13 października 2026 roku na Wydziale Filologicznym, tak naprawdę był objaśnieniem korzeni autorytarnych rządów Aleksandra Łukaszenki i kluczem do zrozumienia stosunków polsko-białoruskich oraz sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi. A to wszystko na tle osobistych przeżyć Andrzeja Poczobuta, wielokrotnego więźnia białoruskiego reżimu.

Przed wykładem dziennikarze pytali Andrzeja Poczobuta, co pozwoliło mu przetrwać ciężkie więzienie na Białorusi, które opuścił dopiero 28 kwietnia 2026. Podkreślił dwie rzeczy: poczucie, że nie jest sam i wiarę.

Mówił, że poziom strachu na Bialorusi jest bardzo wysoki, ale są niewielkie przesłanki do optymizmu. Związek Polaków na Białorusi jest jedyną organizacją społeczną, która przetrwała prześladowania, Zachód nieustannie naciska na Łukaszenkę, a ten szuka korzyści gospodarczych. To tworzy przestrzeń do poszerzania swobód.

Jak Łukaszenko chciał odbudować Związek Radziecki

Podczas wykładu w wypełnionej auli Wydziału Filologicznego Andrzej Poczobut przypomniał genezę przejęcia władzy przez Aleksandra Łukaszenkę w 1994 roku i coraz ściślejszego związku Białorusi z Rosją. Wskazał, że Łukaszenka był inicjatorem odbudowy Związku Radzieckiego i pierwszym przywódcą państwa na obszarze postsowieckim, który zaczął głosić antyzachodnie hasła - ta fala rozlała się później na cały region. To on był politykiem, który dążył do integracji z Rosją.

Przy okazji Andrzej Poczobut zauważył, że człowiek sowiecki na obszarze dawnego Związku Radzieckiego to nie jest narodowość, ale model przetrwania, który potrafi się reprodukować. W jaki sposób? Młodzi ludzie w Rosji i na Białorusi urodzeni już po rozpadzie Związku Radzieckiego tęsknią za tamtym systemem.

- Białoruś geograficznie jest w Europie, ale pod względem mentalnym Azja zaczyna się na granicy polsko-białoruskiej - mówił Andrzej Poczobut.

Przypomniał też, że pierwszą ważna zmianą, jaką zainicjował Łukaszenka po objęciu władzy była zmiana podręczników historii. Dlaczego zaczął od historii?

- Bo historia to nie tylko przeszłość, to suma doświadczeń ludzi jako narodu - mówił Andrzej Poczobut. - Ludzie odnajdują się w ciągu wydarzeń i tym samym jest to ważne dla przyszłości.

Polska chce odrąbać białoruską gałąź jednego narodu

Andrzej Poczobut wskazał też na mało rozpowszechnioną wiedzę w Polsce o zachodniorusizmie, królującym na Białorusi. Zgodnie z tą XIX-wieczną ideologią, Białorusini nie są odrębnym narodem, ale jedną z trzech odnóg jednego narodu, pozostałe to Rosjanie i Ukraińcy. W takiej sytuacji, każdy głos w Polsce o niepodległej Białorusi z punktu widzenia tamtejszego reżimu jest próbą odrąbywania jednej ze wspomnianych gałęzi.

Nic więc dziwnego, że Łukaszenka bazując na tym, doprowadził do referendum po którym najważniejszym świętem na Białorusi stał się 3 lipca. Tego dnia 1944 roku Armia Czerwona wkroczyła do Mińska. Nowe święto zastąpiło w białoruskim kalendarzu datę 27 lipca 1990 - dzień ogłoszenia deklaracji niepodległości przez Białoruś.

Historia jako narzędzie walki

Historia stała się w rękach Łukaszenki narzędziem walki. I nie ma w tym metafory. Na przykład Andrzejowi Poczobutowi wytoczono na Białorusi sprawę karną o gloryfikowanie podpułkownika Macieja Kalenkiewicza, żołnierze Hubala, cichociemnego, który zginął w sierpniu 1944 roku pod Surkontami (obecnie na Białorusi), kiedy oddział Armii Krajowej został zaatakowany przez batalion NKWD. Armia Krajowa jest uznawana na Białorusi za wrogą siłę, walczącą z Białorusinami, usiłuje się jej przypisać zbrodnie wojenne.

Jak wspominał Andrzej Poczobut, jego samego oskarżono z paragrafu, z którego sądzono na Białorusi rzeczywistych kolaborantów i zbrodniarzy wojennych.

Mówił też, o trudnym w Polsce do zrozumienia micie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, rozpowszechnionym także na Białorusi, który stoi w opozycji do polskiej wizji II wojny światowej toczonej od 1 września 1939 roku. Na Białorusi utrwalany jest obraz Polaków jak kolaborantów.

Według Andrzeja Poczobuta, taką wizją historii przesiąkają na Białorusi kolejne pokolenia i w przyszłości będzie to bardzo poważny problem w stosunkach Polski i Białorusi i dla polskiej mniejszości na Białorusi.

Tym bardziej, że język polski został wypchnięty z państwowych szkół i jego nauczanie odbywa się tylko prywatnie. Sam język polski jest zresztą traktowany przez władze białoruskie jako zagrożenie.

Co ja wam mogę powiedzieć o wolności?

Andrzej Poczobuta pytano między innymi jak wytłumaczyć młodym ludziom w Polsce czym jest wolność.

- Cóż ja wam mogę powiedzieć o wolności? - mówił Andrzej Poczobut. - Urodziłem się w kraju autorytarnym i spędziłem tam większość życia.

Odpowiedział jednak: - Żyjecie w wolnym kraju i nie zdajecie sobie sprawy, co to znaczy utracić wolność.

eprasa.pl c263844cc8

FOKUS

• **W polskim systemie oświaty** pracuje 701,1 tys. nauczycieli. Zdecydowana większość z nich – 84,2 proc. – to kobiety

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Maciej Berek złożył ślubowanie sędziego TK. Na zewnątrz trwały protesty

Maciej Berek złożył wczoraj podczas uroczystości w Sejmie ślubowanie sędziego Trybunału Konstytucyjnego z formułą, że robi to „wobec prezydenta". Prezydent uważa je za nieważne

oprac. Alina Mazurska

Maciej Berek został we wrześniu wybrany przez Sejm na sędziego TK. Jego kadencja powinna rozpocząć się 16 września, jednak prezydent Karol Nawrocki do tej pory nie zaprosił go do złożenia ślubowania.

W środę rano wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski poinformował, że Berek złoży tego dnia w Sejmie ślubowanie sędziego Trybunału. Stało się to podczas porannej, krótkiej uroczystości w gabinecie marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego. W jej trakcie Czarzasty wręczył Berkowi uchwałę Sejmu o wyborze na stanowisko sędziego TK. Później głos zabrał sędzia Berek, który podkreślił, że złożenie ślubowania jest prawnym obowiązkiem sędziego TK i warunkiem objęcia przez niego urzędu.

Następnie Berek złożył ślubowanie sędziego TK, zaznaczając uprzednio, że zwraca się do prezydenta. Karol Nawrocki nie był obecny na uroczystości.

– Na podstawie artykułu 4 ustęp 1 ustawy z dnia 30 listopada 2016 roku o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego ja, Maciej Berek, składam wobec prezydenta ślubowanie. Ślubuję uroczyście przy wykonywaniu powierzonych mi obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego służyć wiernie narodowi, stać na straży konstytucji, a powierzone mi obowiązki wypełniać bezstronnie i z najwyższą starannością. Tak mi dopomóż Bóg – brzmiała formuła ślubowania złożonego przez Berka.

FOT. MARCIN OBARA

Maciej Berek złożył ślubowanie w Sejmie w obecności m.in. Włodzimierza Czarzastego i Małgorzaty Kidawy-Błońskiej

Po wyjściu z Sejmu Berek skierował się do biur kancelarii prezydenta. Powiedział dziennikarzom, że „złożył ślubowanie sędziego TK w formie prawnie dopuszczalnej i takiej, która faktycznie była możliwa do zrealizowania". – Moje ślubowanie jest adresowane, kierowane do prezydenta RP, a jego zorganizowanie w przestrzeni Sejmu wynika z uprzejmości marszałka Sejmu, w sytuacji, w której od dnia mojego wyboru, w którym powinna się rozpocząć moja kadencja jako sędziego TK, upływają kolejne tygodnie, a ja nie otrzymałem żadnej odpowiedzi ze strony prezydenta na pismo, które zostało do niego skierowane – powiedział Maciej Berek.

Ocenił, że czas, który odczekał między datą wyboru a złożeniem ślubowania, „był właściwy i adekwatny do tego, żeby tę uroczystość można było przeprowadzić".

W tym czasie przed siedzibą TK trwały przepychanki zgromadzonych tam manifestantów, m.in. z Ruchu Obrony Granic i klubów „Gazety Polskiej", z policją. Wśród protestujących byli m.in. Robert Bąkiewicz (lider ROP), redaktor naczelny TV Republika Tomasz Sakiewicz oraz posłowie PiS, w tym Antoni Macierewicz. Później pojawił się również prezes Jarosław Kaczyński. Protestujący próbowali blokować wejście do siedziby TK.

Po ślubowaniu Maciej Berek i inni sędziowie TK wybrani w tej kadencji przez Sejm przyjechali do gmachu Trybunału. Grupa protestujących usiłowała zablokować ich wjazd. Interweniowała policja, która odsunęła manifestujących od bramy.

Prezes TK Bogdan Święczkowski poinformował protestujących i dziennikarzy, że Maciej Berek nie został dopuszczony do orzekania do czasu uzyskania odpowiedzi od prezydenta Nawrockiego , że uznaje on środowe ślubowanie „za złożone w jego obecności".

Prezydent Karol Nawrocki powiedział, że „nie wie, przed kim" Maciej Berek „przysięgał, ale na pewno nie przed prezydentem RP". A jeżeli nie dokonał tej oczywistej formalności, to z całą pewnością nie jest sędzią TK. **PAP**

PROKURATURA

W domu były przedmioty podobne do broni

oprac. Karolina Wrońska

W mieszkaniu Krzysztofa N., podejrzanego o planowanie zamachu m.in. na premiera, znaleziono improwizowane materiały wybuchowe.

66-letni Krzysztof N. został zatrzymany w niedzielę. Przeszukanie jego mieszkania odbyło się tego samego dnia po południu, przeprowadzili je funkcjonariusze Służby Ochrony Państwa w porozumieniu z policją. – W trakcie tych czynności ujawniono kilkanaście przedmiotów. (...) Ustalono, że są to improwizowane materiały wybuchowe – poinformował prok. Piotr Skiba.

Przekazał również, że podczas przeszukania znaleziono m.in. przedmioty przypominające broń, które wstępnie zostały zakwalifikowane jako broń alarmowa albo broń o charakterze pneumatycznym.

W niedzielę MSWiA podało, że do policji wpłynęła informacja dotycząca możliwego zamachu na premiera Donalda Tuska i wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza.

POMORSKIE

Znalezisko z Karwi to szczątki polskiego drona

oprac. Karolina Wrońska

Szczątki obiektu latającego znalezione na plaży w Karwi to był polski dron zestrzelony podczas ćwiczeń na poligonie – poinformował Władysław Kosiniak-Kamysz.

Na plaży w Karwi w woj. pomorskim we wtorek wieczorem znaleziono szczątki obiektu latającego; zostały one zabezpieczone przez śledczych z Żandarmerii Wojskowej i prokuratury.

Do sprawy nawiązał w środę podczas wystąpienia w jednostce wojskowej w Nowym Glinniku (woj. łódzkie) szef MON. Powiedział, że znalezisko to szczątki polskiego drona, który został zestrzelony w ramach ćwiczeń z użyciem polskich dronów i systemów antydronowych, które odbyły się na nadmorskim poligonie w Ustce kilka tygodniu temu. – Po kilku tygodniach morze wyrzuciło szczątki. Uspokajam, to nie była jakaś rosyjska prowokacja, tylko efekt ćwiczeń na poligonie w Ustce – powiedział Kosiniak-Kamysz. **PAP**

KRÓTKO

Przejazd kolejowy

Senatorowie za zaostrzeniem kar

Na trzy miesiące zatrzymane zostanie prawo jazdy kierowcy, który wjedzie na przejazd kolejowy przy zamkniętych szlabanach czy też czerwonym świetle – zdecydowali senatorowie, przyjmując bez poprawek nowelizację, która zaostrza kary za wykroczenia na przejazdach kolejowych. Za przyjęciem bez poprawek nowelizacji ustawy Prawo o ruchu drogowym zagłosowało 91 senatorów, za było 90, nikt nie był przeciw, a jedna osoba się wstrzymała. Ustawa trafi teraz na biurko prezydenta. PAP

Małopolskie

Poseł pokazał legitymację, uniknął badania alkomatem

Policjanci zatrzymali posła ziemi tarnowskiej z powodu poruszania się rowerem bez oświetlenia. Funkcjonariusze wyczuli również woń alkoholu od polityka, ale odstąpili od badania alkomatem, bo okazał on legitymację poselską i poinformował, że skorzysta z immunitetu. – Policjanci sporządzili dokumentację. Zgodnie z procedurą została ona przekazana do komendy wojewódzkiej, która przekaże ją do komendy głównej. Stamtąd dokumentacja trafi do marszałka Sejmu – powiedziała Joanna Dychtoń z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie. PAP

Kraków

Mógł handlować opioidami i lekami. Został zatrzymany

Policjanci zatrzymali 44-letniego nauczyciela jednej z krakowskich szkół podejrzanego o udział w nielegalnym procederze handlu lekami opioidowymi. Miał on zdobyć ok. 900 opakowań leków, które mogły trafić m.in. do uczniów. PAP

FOT. RADEK PIETRUSZKA

Po wszystkich wybranych sędziach przez demokratyczną większość, a także po kilku sędziach wybranych w czasach PiS spodziewam się odbudowy trybunału dla obywateli

WALDEMAR ŻUREK
minister sprawiedliwości

eprasa.pl c263844cc8

UNIA EUROPEJSKA

Komisja Europejska wypłaciła Ukrainie kolejne 2,86 mld euro na uzbrojenie

oprac. Karolina Wrońska

Komisja Europejska poinformowała wczoraj, że wypłaciła Ukrainie kolejne 2,86 mld euro na zakup m.in. dronów, systemów obrony przeciwlotniczej oraz amunicji. Pieniądze pochodzą z unijnej pożyczki dla Ukrainy o wartości 90 mld euro.

– Rosja nie osiąga postępów na froncie, więc nasila ataki z powietrza, brutalnie uderzając w ukraińskich cywilów i infrastrukturę. Europejskie wsparcie jest dziś ważniejsze niż kiedykolwiek, aby pomóc Ukrainie chronić jej przestrzeń powietrzną i ratować życie – oceniła szefowa KE Ursula von der Leyen.

Dodała, że wypłata 2,86 mld euro pozwoli zaspokoić najpilniejsze potrzeby ukraińskiej armii, w tym zapewnić jej drony i rakiety, niezbędne do obrony przed rosyjskimi atakami.

To kolejna transza z części obronnej pożyczki. Tydzień wcześniej, 7 października, KE wypłaciła Ukrainie 1,24 mld euro na zakup produkowanych w tym kraju dronów, pocisków i uzbrojenia do zwalczania bezzałogowców. Łącznie w ciągu tygodnia UE przekazała Kijowowi na cele obronne 4,1 mld euro.

Z pożyczki o wartości 90 mld euro, przeznaczonej na lata 2026-2027, 60 mld euro ma wesprzeć zdolności obronne i przemysł zbrojeniowy Ukrainy, a 30 mld euro – jej budżet. W samym 2026 r. na wsparcie ukraińskiego przemysłu obronnego zaplanowano 28,3 mld euro. KE zapowiedziała kolejne wypłaty w najbliższych tygodniach.

Komisja poinformowała, że do końca 2026 r. Ukraina ma jeszcze do dyspozycji 29,64 mld euro unijnego wsparcia. Z tej kwoty 12,54 mld euro przeznaczono na cele obronne, a 12,7 mld euro – na wsparcie budżetu w ramach pożyczki. Kolejne 4,4 mld euro pozostaje do wypłaty z Instrumentu na rzecz Ukrainy (Ukraine Facility).

Łącznie na wsparcie ukraińskiego budżetu do końca roku dostępnych jest ponad 17 mld euro. **PAP**

FOT. PAP/EPA

Ursula von der Leyen: – Europejskie wsparcie jest dziś ważniejsze niż kiedykolwiek

SPOTKANIE

Premier Donald Tusk udał się do Brukseli na szczyt UE

oprac. Alina Mazurska

Donald Tusk weźmie udział w posiedzeniu Rady Europejskiej. Szef rządu ma spotkać się też z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Premier zapowiedział, że będzie przekonywał liderów UE do wzmocnienia polityki sankcyjnej wobec Rosji.

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI/PAP

Polityka sankcji wobec Rosji nie tylko powinna być utrzymana, ale nawet wzmocniona. O tym premier chce przekonywać w Brukseli

Dzisiaj, przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Europejskiej, szef rządu będzie uczestniczył w spotkaniu Przyjaciół Spójności, w spotkaniu koordynacyjnym „Northern Nine", a także w spotkaniu z przewodniczącą Parlamentu Europejskiego Robertą Metsolą.

Sesja robocza Rady Europejskiej ma rozpocząć się dzisiaj o godz. 10.30.

W piątek rano – poinformowało Centrum Informacji Rządu – premier na zaproszenie szefów rządów Włoch, Danii i Holandii, weźmie udział w nieformalnym spotkaniu nt. migracji. Następnie będzie uczestniczył w sesji roboczej Rady Europejskiej.

Na godz. 10.50 w piątek zaplanowano spotkanie szefa polskiego rządu z prezydentem Ukrainy.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej po spotkaniu z premierem Norwegii Jonasem Gahrem Stoere premier Tusk podkreślił, że trzeba przekonać wszystkich partnerów europejskich do tego, aby polityka sankcji wobec Rosji nie tylko była utrzymana, ale nawet wzmocniona. – Dzisiaj widać bardzo wyraźnie, że każda próba rozluźnienia sankcji wobec Rosji, skrócenia listy nazwisk (na tzw. liście sankcyjnej – PAP) będzie tylko ośmielała Rosjan.

Kłopot polega na tym, że czasami niektórzy chcą zapomnieć, że to Rosja spowodowała sytuację, w której musimy sporo poświęcić i zapłacić za własne bezpieczeństwo – powiedział.

Premier zapowiedział, że podczas szczytu UE będzie wzywał wszystkich unijnych liderów, aby nie myśleli partykularnie o sankcjach, tylko by zrozumieli, że Europa musi prezentować jednoznaczne stanowisko, zwłaszcza w momencie „dwuznacznych sygnałów", które płyną z Waszyngtonu.

Odniósł się w ten sposób do ogłoszonego przez prezydenta USA Donalda Trumpa porozumienia z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem, w ramach którego Rosja dostarczy na rynek światowy łącznie niemal 5 mln ton oleju napędowego.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa napisał w liście do członków RE, że podczas rozpoczynającego się dzisiaj szczytu Unia Europejska potwierdzi dalsze wsparcie dla Ukrainy w obliczu rosyjskiej agresji.

Komisja Europejska poinformowała ponadto, że liderzy państw UE skupią się podczas szczytu m.in. na kwestiach unijnej gospodarki i konkurencyjności. W kwestii cen energii – podała KE – „przywódcy UE przedstawią Komisji wytyczne dotyczące ukierunkowanych i tymczasowych środków krótkoterminowych, mających na celu złagodzenie skutków wysokich cen energii oraz ochronę obywateli i przedsiębiorstw w UE".

Liderzy unijnych państw „omówią również długoterminową strategię Europy na rzecz zmniejszenia zależności od paliw kopalnych".

Rozmowy na szczycie UE mają dotyczyć także przygotowywanego długoletniego budżetu UE na lata 2028-2034. **PAP**

WATYKAN

Papieżowi usunięto część płuca. Niepokojąca diagnoza

Grzegorz Kuczyński

Leonowi XIV usunięto dolny płat prawego płuca, a badanie śródoperacyjne potwierdziło rozpoznanie gruczolakoraka płuca.

Informacje o przebiegu operacji i stanie zdrowia papieża przekazuje w kolejnych komunikatach Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. „Ojciec Święty został poddany, zgodnie z planem, operacji z zakresu chirurgii klatki piersiowej. Aby zabieg miał charakter radykalny, usunięto dolny płat prawego płuca, stosując technikę wspomaganą obrazowaniem wideo. Śródoperacyjne badanie histopatologiczne potwierdziło rozpoznanie gruczolakoraka płuca, zgodnie z podejrzeniami wynikającymi z badań przedoperacyjnych".

Papież przebywał na sali operacyjnej przez około trzy godziny, natomiast sam zabieg trwał około 90 minut. Operacja zakończyła się pomyślnie i nie wystąpiły żadne powikłania. Po zabiegu papież prawidłowo się wybudził i po krótkim okresie obserwacji powrócił do swojego pokoju na 10. piętrze. Dyrektor watykańskiego Biura Prasowego Matteo Bruni poinformował dziennikarzy, że „kiedy wrócił do pokoju, poprosił o kolację".

W najbliższych dniach zostaną przeprowadzone badania pooperacyjne, a także szczegółowa diagnostyka wyciętego guza i innych tkanek. Na podstawie analiz przedoperacyjnych lekarze już wcześniej wiedzieli, w jaki sposób postępować, a określenie „radykalnego charakteru" przeprowadzonej operacji oznacza, że nie chciano pozostawić jakiejkolwiek części wykrytych zmian. **Vatican News**

USA

Trump: Poszukamy ropy i gazu na naszej Grenlandii

oprac. Alina Mazurska

Donald Trump napisał w środę rano na platformie Truth Social, że USA zaczynają poszukiwania ropy naftowej i gazu na Grenlandii. Podkreślił też istotne znaczenie tego terytorium dla bezpieczeństwa i obrony USA i Europy.

„Zakrojone na szeroką skalę poszukiwania ropy, gazu i minerałów rozpoczną się wkrótce na naszej nowej i pięknej Grenlandii! Są eksperci, którzy twierdzą, że ilość łatwo dostępnej ropy jest tam znacznie większa niż niemal na jakimkolwiek lądzie, gdziekolwiek na świecie, a co ważniejsze – z punktu widzenia bezpieczeństwa w zakresie obrony i (działań) ofensywnych zarówno Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak i Europy – (Grenlandia) nie ma sobie równych" – napisał amerykański przywódca.

Dodał również, że obszar ten ma istotne znaczenie strategiczne w przypadku potencjalnego konfliktu zbrojnego.

„Każdy przyszły atak na Stany Zjednoczone będzie musiał przejść przez Grenlandię, gdzie nasza obrona będzie rutynowo zestrzeliwać drony, pociski czy wszelkie inne formy broni, jakich jeszcze nawet nie wymyślono. Daje nam to czas (odpowiednią) lokalizację i możliwości obserwacji jak nigdzie indziej na świecie!" – ocenił Trump.

Najnowszy komunikat prezydenta nawiązuje do porozumienia w sprawie bezpieczeństwa, podpisanego przez USA, Danię i Grenlandię we wrześniu w Nowym Jorku. **PAP**

eprasa.pl c263844cc8

PO STRONIE SENIORA

PROFILAKTYKA

Kto może skorzystać z Programu „Moje Zdrowie”? Warto sobie zrobić taki darmowy bilans zdrowia

Program „Moje Zdrowie” ma zachęcić Polaków do tego, aby dbali o swoje zdrowie i regularnie wykonywali badania profilaktyczne. By z niego skorzystać, trzeba wypełnić specjalną ankietę. Zajmie to zaledwie kilka minut

Małgorzata Stempinska

Z programu „Moje Zdrowie”, który od maja ubiegłego roku zastąpił Profilaktykę 40 plus, może skorzystać każdy, kto:

- ma 20 lat i więcej (nie ma górnej granicy wieku),
- jest ubezpieczony w Narodowym Funduszu Zdrowia,
- wypełni ankietę (online lub w przychodni POZ).

Program to kompleksowy bilans zdrowotny osoby dorosłej, a wykonanie raz na kilka lat takiego przeglądu jest ważne, aby odpowiednio wcześnie wykryć ewentualne zaburzenia stanu zdrowia. – Wielką korzyścią programu jest stworzenie indywidualnego planu zdrowotnego, w którym znajduje się podsumowanie stanu zdrowia oraz zaplanowane badania profilaktyki onkologicznej, np. cytologia, mammografia, kolonoskopia, proponowane szczepienia zalecane, a także zalecenia dalszego postępowania, jeśli stan zdrowia pacjenta będzie tego wymagał – wylicza Daria Szcześniak z Zespołu Komunikacji Społecznej i Promocji Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Bydgoszczy.

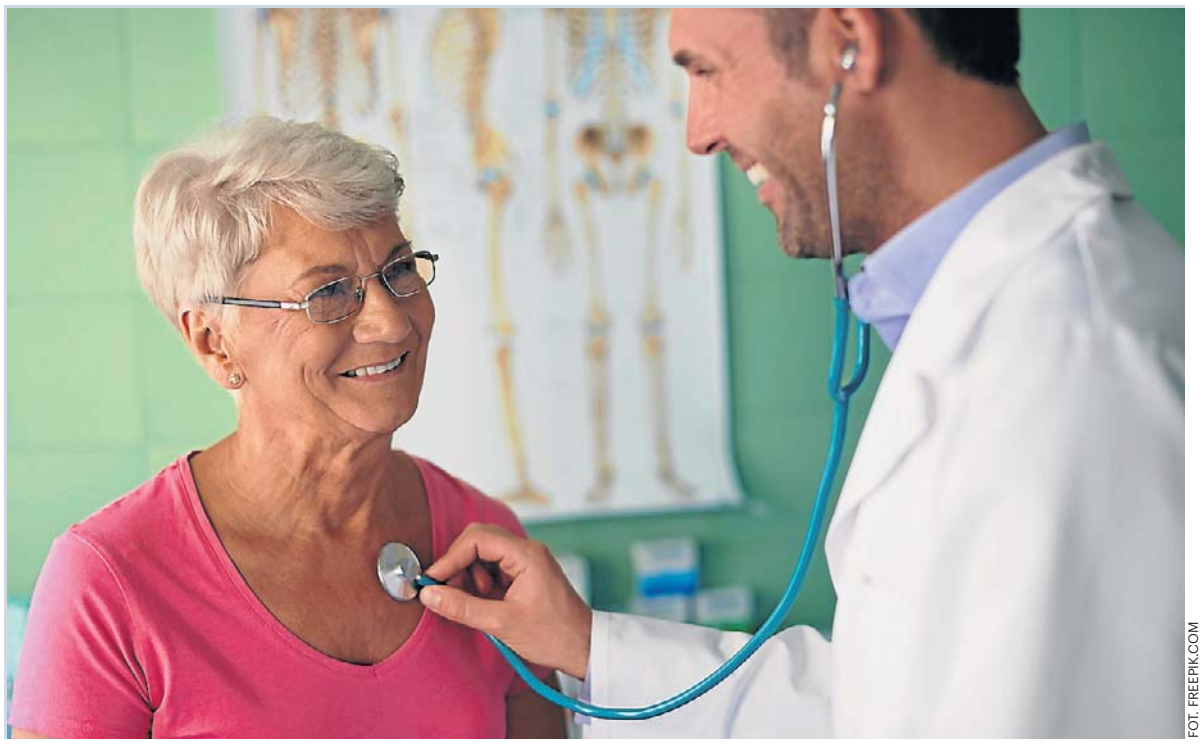

FOT. FREEPIK.COM

Osoby w wieku 20-49 lat mogą skorzystać z Programu „Moje Zdrowie” raz na 5 lat, a osoby powyżej 49. roku życia – raz na 3 lata. Przy określeniu wieku liczy się rok urodzenia, a nie dokładna data urodzin. Udział w programie jest bezpłatny, finansowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia

Jak wziąć udział w Programie „Moje Zdrowie”

Program „Moje Zdrowie” jest finansowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia, a realizowany przez wszystkie placówki POZ. Zatem udział w nim dla pacjenta jest bezpłatny. Osoby w wieku 20-49 lat mogą z niego skorzystać raz na 5 lat, a osoby powyżej 49. roku życia – raz na 3 lata. Przy określeniu wieku liczy się rok urodzenia, a nie dokładna data urodzin.

Aby wziąć udział w programie, wystarczy wypełnić krótką ankietę. Można to zrobić wygodnie i szybko przez Internetowe Konto Pacjenta (w zakładce „Profilaktyka”) albo skorzystać z aplikacji mobilnej mojeIKP (w zakładce „Profilaktyka”). Można również pójść do przychodni, do której jesteśmy zapisani, czyli złożyliśmy deklarację wyboru lekarza, pielęgniarki i położnej POZ. Dla osób 60 plus są trzy dodatkowe pytania w kierunku diagnostyki chorób otępiennych.

Na podstawie ankiety zespół POZ przygotuje dedykowany zestaw badań, które pacjent wykonuje w laboratorium, gdzie wszystkie inne badania z POZ. Przychodnia skontaktuje się z pacjentem w ciągu 30 dni od wypełnienia ankiety. Jest to czas potrzebny na przeanalizowanie odpowiedzi, na podstawie których zostaną wystawione skierowania na badania.

Jakie badania w ramach Programu „Moje Zdrowie”

Zakres podstawowy badań diagnostycznych (dla każdego objętego bilansem) to:

- morfologia krwi,
- stężenie glukozy we krwi,
- poziom kreatyniny wraz z oszacowaną wartością eGFR (parametr dotyczący nerek),
- lipidogram:
  - TC (Total Cholesterol) – cholesterol całkowity
  - LDL (Low-Density Lipoprotein) – cholesterol frakcji LDL, czyli tzw. „zły” cholesterol
  - HDL (High-Density Lipoprotein) – cholesterol frakcji HDL, czyli tzw. „dobry” cholesterol
  - TG (Triglycerides) – trójglicerydy,
- TSH (hormon tyreotropowy),
- badanie ogólne moczu.

Zakres rozszerzony badań diagnostycznych (warunkowo, w zależności od wieku i wyniku ankiety) obejmuje:

- próby wątrobowe (ALAT, AspAT, GGTP),
- PSA całkowity u mężczyzn po 50. roku życia,
- anty-HCV,
- lipoproteina A (wykonana raz w życiu w ramach programu w wieku 20-40 lat),
- test na krew utajoną w kale – metoda FIT-OC, po 50. roku życia.

Jakie choroby mogą zwiastować wyniki badań

Michał Mazuchowski, lekarz w przychodni POZ KWN MED przy ul. Gajowej 17 w Bydgoszczy, członek Komisji Młodych Lekarzy Bydgoskiej Izby Lekarskiej, zaznacza, że każdy uczestnik programu „Moje Zdrowie” ma wykonywaną morfologię, która jest podstawowym badaniem pokazującym ogólny stan całego organizmu – m.in. niedokrwistości niedoborowe, stan zapalny, niektóre nowotwory. – Kolejnym badaniem jest badanie ogólne moczu, które razem z kreatyniną pozwala na ocenę funkcji nerek. Glukoza i lipidogram to badania oceniające nasz metabolizm, pozwalające na wykrycie cukrzycy, ocenę ryzyka sercowo-naczyniowego, w tym prawdopodobieństwa wystąpienia udaru lub zawału w ciągu najbliższych 10 lat na podstawie kalkulatora SCORE. Każdy pacjent ma również oznaczany poziom TSH, pozwalający na wykrycie bezobjawowych zaburzeń hormonalnych tarczycy – mówi Michał Mazuchowski.

Pozostałe badania są wykonywane w zależności od indywidualnych wskazań, określanych na podstawie udzielonych przez pacjentów odpowiedzi w ankiecie. Są wśród nich: Lipoproteina a – będąca nowoczesnym markerem ryzyka sercowo naczyniowego, zwłaszcza u osób młodych z dodatnim wywiadem rodzinnym w kierunku chorób serca. Oznaczenie przeciwciał przeciwko wirusowi HCV – który przez wiele lat może uszkadzać wątrobę bez jakichkolwiek objawów, a którym można zarazić się, robiąc kolczyki lub tatuaż. Osoby z ryzykiem nowotworów lub chorób wątroby mają wykonywane próby wątrobowe, a mężczyźni powyżej 50. roku życia oznaczany marker nowotworu prostaty – PSA.

Co po wykonanych badaniach profilaktycznych

Po badaniach otrzymamy zaproszenie do przychodni na wizytę podsumowującą. W czasie wizyty personel medyczny sprawdzi m.in.:

- ciśnienie,
- tętno,
- wagę,
- wzrost,
- obwód talii,
- obwód bioder,
- BMI (wskaźnik masy ciała),
- WHR (stosunek obwodu talii do obwodu bioder).

Z kolei lekarz omówi wyniki badań oraz ankiety. Otrzymamy także indywidualny plan zdrowotny (IPZ), a w nim zalecenia dotyczące:

- odżywiania,
- zdrowego stylu życia,
- aktywności fizycznej,
- badań profilaktycznych
- oraz indywidualny kalendarz zalecanych szczepień i porad edukacyjnych.

W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości wydawane są zalecenia w zakresie dalszej diagnostyki, edukacji, poradnictwa dietetycznego i w innych obszarach zdrowego stylu życia.

Najczęściej diagnostykę rozszerza się o:

- test doustnej tolerancji glukozy w celu różnicowania nieprawidłowej glikemii na czczo od cukrzycy,
- nieinwazyjne badanie na krew utajoną w kale w kierunku nowotworów jelita,
- cytologię i mammografię u kobiet oraz ocenę wskazań do wykonania kolonoskopii.

©℗

eprasa.pl c263844cc8

PIENIĄDZE

Bezpłatne programy profilaktyczne dla seniorów. Te badania można wykonać po 50. i 60. roku życia

Kolonoskopia, mammografia i test HPV HR – te badania seniorów nie będą kosztować ani grosza. Wyjaśniamy, jak z nich skorzystać i jak często można je wykonywać. Nie trzeba mieć skierowania

Małgorzata Stempinska

Rak jelita grubego to jeden z najczęściej diagnozowanych nowotworów u osób po 50. roku życia. Przez długi czas może nie dawać żadnych objawów, dlatego tak ważna jest profilaktyka. Wczesne wykrycie zmian daje szansę na skuteczne leczenie, a w wielu przypadkach pozwala zapobiec rozwojowi choroby.

Kto może skorzystać z bezpłatnej kolonoskopii

Seniorzy mogą poddać się bezpłatnej profilaktycznej kolonoskopii w ramach programu badań przesiewowych raka jelita grubego. – Celem programu jest zapewnienie spadku umieralności dzięki możliwości wykrywania wczesnych bezobjawowych postaci raka poprzez wykonanie kolonoskopii przesiewowej oraz spadek zapadalności, czyli liczby nowych nowotworów w przyszłości dzięki usuwaniu polipów w trakcie badania przesiewowego – podkreśla dr Agnieszka Bańkowska, dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Do udziału w programie nie jest wymagane skierowanie.
Przed wykonaniem kolonoskopii ważne jest odpowiednie przygotowanie pacjenta, dlatego konieczny jest wcześniejszy kontakt z wybraną placówką w celu uzyskania informacji, jakie czynności należy wykonać przed badaniem.

Jak często można robić darmową kolonoskopię

Z programu mogą skorzystać osoby w wieku:

- 50-65 lat,
- 40-49 lat, które posiadają krewnego pierwszego stopnia (rodzice, rodzeństwo, dzieci), u którego rozpoznano nowotwór jelita grubego.

Kryteriami wyłączenia z programu są:

- objawy kliniczne sugerujące istnienie raka jelita grubego,
- kolonoskopia wykonana w ostatnich 10 latach.

Lek. med. Karolina Maryks, specjalista gastroenterolog z Centrum Medycznego Endomed-Ikar w Bydgoszczy, zaznacza, że wielu osobom przygotowanie do badania, jak i samo badanie, kojarzy się z dużym dyskomfortem. Warto uświadomić sobie, że niecała doba przeznaczona na przygotowanie do badania i jego wykonanie to zdecydowanie niewiele w porównaniu z konsekwencjami, jakie niesie za sobą leczenie zaawansowanej choroby nowotworowej. Przypominam, że obecnie program badań profilaktycznych pozwala na wybór, czy badanie odbędzie się w pełnym znieczuleniu, czy z zachowaniem świadomości i odczuwania. Z doświadczenia wiem, że obie drogi postępowania mają swoich zwolenników wśród pacjentów. Zachęcam więc do wyboru preferowanej opcji badania, jak i dogodnego miejsca. Polipy jelita grubego i wczesny rak jelita nie dają objawów! Jedyny sposób, żeby je rozpoznać i usunąć, to wykonanie kolonoskopii – podkreśla dr Maryks.

Kto może skorzystać z bezpłatnej mammografii

Rak piersi to jeden z czołowych nowotworów występujących u kobiet w Polsce. W początkowym okresie nie daje on żadnych objawów, ale wcześnie wykryty jest uleczalny. Dlatego tak ważne jest, aby kobiety poddawały się regularnym badaniom mammograficznym, które pozwalają wykryć nawet najmniejsze zmiany. Wśród wielu czynników rakotwórczych coraz częściej wskazuje się na uwarunkowania genetyczne. Najważniejszym czynnikiem wpływającym na skuteczność leczenia jest wykrycie nowotworu w jak najwcześniejszym stadium rozwoju. A więc warto badać się systematycznie i nie dopuścić do rozwoju choroby.

W ramach profilaktyki raka piersi NFZ zaprasza kobiety na bezpłatne badania mammograficzne. Nie potrzebujemy skierowania na badanie, wystarczy tylko dowód osobisty. Samo badanie trwa zaledwie kilka minut i nie wymaga żadnych przygotowań.

Z bezpłatnej mammografii na NFZ mogą skorzystać kobiety w wieku od 45. do 74. roku życia, raz na dwa lata. Dodatkowo od 1 stycznia 2024 roku kobiety, które miały wcześniej zdiagnozowaną zmianę nowotworową piersi, mogą ponownie wziąć udział w programie co 12 miesięcy, gdy zakończyły swoje leczenie i 5-letni okres monitorowania lub nie zakończyły leczenia, ale po 5 latach od leczenia chirurgicznego raka piersi są w trakcie uzupełniającej hormonoterapii (HT). Badanie można wykonać w placówce stacjonarnej lub w mammobusie, który regularnie dociera także do mniejszych miejscowości. – Mammografia w mammobusie nie różni się niczym od tej wykonywanej w przychodni. Wymagania techniczne, wyposażenie są identyczne dla wszystkich pracowni mammograficznych. Dodatkowo zaletą mammobusów jest to, że zazwyczaj stają np. w parku na parkingu dużego sklepu, zatem wracając z pracy, idąc po zakupy, możemy w nich zrobić badanie „od ręki", wystarczy mieć dowód osobisty – zaznacza Ewa Maciejewska, prezeska Stowarzyszenia Łódzki Klub Amazonka.

FOT. MARZENA BUGAŁA/ARCHIWUM POLSKAPRESS/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Z bezpłatnej mammografii na NFZ mogą skorzystać kobiety w wieku od 45. do 74. roku życia, raz na dwa lata

Kto może zrobić test HPV HR

Program profilaktyki raka szyjki macicy kierowany jest do kobiet w wieku od 25 do 64 lat (przy określaniu wieku należy wziąć pod uwagę rok urodzenia), które posiadają ubezpieczenie w NFZ.

W ramach programu bezpłatne, nowoczesne badanie molekularne – test HPV HR – można wykonać raz na 5 lat. Badanie sprawdza, czy pacjentka jest zarażona wirusem HPV. Jeśli wynik będzie dodatni, to na tej samej próbce laboratorium automatycznie wykona cytologię na podłożu płynnym (LBC). Badanie jest całkowicie bezbolesne, trwa zaledwie kilka minut, a pozwala na wykrycie stanów przednowotworowych oraz wczesnych zmian chorobowych, które nie dają jeszcze żadnych niepokojących sygnałów.

Dr Józef Dziedzic, ginekolog z Zakładu Profilaktyki i Promocji Zdrowia w Centrum Onkologii w Bydgoszczy, zaznacza, że głównym problemem w walce z rakiem szyjki macicy wciąż pozostaje lęk przed diagnozą lub zwykłe odkładanie badania na później. – Test HPV HR jest w obecnej chwili najczulszą metodą wykrycia zagrożenia poprzez identyfikację wirusów HPV, które są bezpośrednią przyczyną raka szyjki macicy. Jeżeli badanie potwierdza obecność wirusa, wówczas z tego samego pobranego materiału wykonywana jest cytologia. To ona określa nam stopień ewentualnych zmian na poziomie komórki. Jeżeli te zmiany już nastąpiły, wtedy pacjentka kierowana jest na diagnostykę pogłębioną, czyli kolposkopię. To badanie daje nam możliwość oceny histopatologicznej i immunohistochemicznej. Jeżeli w cytologii nie stwierdzono żadnych zmian, wówczas kobieta z dodatnim testem HPV jako osoba z podwyższonej grupy ryzyka, ma wykonywane badania co 12 miesięcy. Bardzo ważnym sposobem zabezpieczenia się przez następstwami zakażenia wirusem jest szczepienie przeciw HPV zarówno pacjentki, jak i jej partnera. Apeluję więc do wszystkich pań: korzystajcie z badań profilaktycznych. To wyraz najgłębszej troski o siebie i odpowiedzialności wobec bliskich. To szansa na wykrycie zmiany na bardzo wczesnym etapie i zaoszczędzenie sobie długotrwałego leczenia – podkreśla dr Józef Dziedzic.

©℗

eprasa.pl c263844cc8

POD PARAGRAFEM

• **Henry Graham Greene** (ur. 2 października 1904 r. – zm. 3 kwietnia 1991 r.), był angielskim pisarzem, a jego najgłośniejszy kryminał – „W Brighton" z 1938 r. – to opowieść o Pinkym Brownie, łącząca wątek gangsterski z rozważaniami o katolickiej moralności.

HISTORIA

Od chasyda do krezusa: Oszer Kohn na krętej drodze do fortuny

Wiesław Pierzchała

Był jak mityczny król Midas i demoniczny Mefistofeles. Zrobił błyskotliwą karierę, stając się przed wojną jednym z najbogatszych i najpotężniejszych Łodzian.

Barwny żywot Oszera Kohna przebiegał zgodnie z hasłem „od zera do milionera" lub – na łódzkim podwórku – „od przędzy do wielkich pieniędzy". Urodził się w rodzinie chasydzkiej i wszystko wskazywało na to, że zostanie pobożnym mistykiem od tajemnic Talmudu. Ale nadszedł czas, że chałat zamienił na garnitur, jarmułkę na cylinder i stał się krezusem.

Oskar Kohn (z prawej) miał być rabinem, a został potężnym fabrykantem. Na zdjęciu z 1915 roku z ojcem Lewim i bratem o nieznanym imieniu

Włoski baron zostaje liderem

Swoją karierę zaczynał w Widzewskiej Manufakturze prowadzonej przez dwóch czołowych łódzkich fabrykantów: Juliusza Kunitzera i Juliusza Teodora Heinzla juniora. Trzecim ważnym graczem w spółce był bogaty Włoch, baron Giuseppe Tanfani, który ożenił się z Emilią, córką Juliusza Heinzla seniora. Najpierw Oszer został odbiorcą braków i resztek z fabryki, a potem – gdy jego operatywność i skuteczność zostały docenione – awansował na dyrektora ds. sprzedaży. Na przełomie XIX i XX w. w fabryce na szczytach władzy doszło do prawdziwego trzęsienia ziemi. Zaczęło się od wycofania się ze słynnej Wimy Juliusza Teodora Heinzla, a skończyło na tragicznej śmierci Juliusza Kunitzera, który jako zły burżuj został zastrzelony w tramwaju przez Karola Szulca z bojówki PPS.

Stery władzy w fabryce przejął chorujący na gruźlicę Maksymilian Wunsche, daleki krewny Kunitzera, który usynowił go i uczynił głównym spadkobiercą. Jego rządy okazały się tak nieudolne, że fabryce zaczęło zagrażać bankructwo. W tej sytuacji do akcji wkroczył baron Tanfani, który po męsku rozmówił się z Wunschem. Ten sprzedał swoje udziały i odsunął się od fabryki. Nowym liderem został Giuseppe Tanfani mający 70 procent akcji, numerem 2 Maksymilian Gold-feder, czołowy łódzki bankier rezydujący w pałacu przy ul. Piotrkowskiej 77, a numerem 3 Oszer Kohn pracowicie gromadzący kapitał.

Za pan brat z okupantami

Okazja nadeszła wraz z Wielką Wojną, podczas której Goldfeder wyjechał w głąb Rosji, gdzie robił kokosowe interesy, natomiast Tanfani zaszył się w Mediolanie przed Niemcami. Ci zaś wkroczyli do Łodzi i bez pardonu przystąpili do demontażu maszyn i urządzeń, które wywozili w głąb Rzeszy. Oszer Kohn został sam i postanowił wykorzystać sytuację. Nawiązał dobre kontakty z okupantami oraz na lewo i prawo rozdawał łapówki, aby zdobyć przychylność urzędników. Ponadto nakłaniał robotników Wimy, aby w swoich domach i komórkach pochowali przed Niemcami towary i części maszyn.

Dlatego u wybuchu Polski niepodległej stał się panem sytuacji. Kiedy czołowi potentaci ze Scheiblerami, Poznańskimi i Grohmanami narzekali na ogołocone z maszyn hale fabryczne, Oszer Kohn kompletował park maszynowy, zdobywał węgiel, bawełnę i uruchamiał produkcję.

Ruszamy na nowo

Zatrudniająca 6-8 tys. pracowników Widzewska Manufaktura zapewniała byt całej dzielnicy. Nic więc dziwnego, że niedoszłego chasyda chwalą z ambon łódzcy księża. Ba, wieści o jego postawie docierały też do Warszawy. Efekt jest taki, że premier Ignacy Paderewski skierował na Widzew transport bawełny przysłany do Polski jak dar Polonii amerykańskiej. W ten sposób Kohn wznowił produkcję w Manufakturze, i to pół roku przed konkurencją, co znakomicie odbiło się na kondycji firmy.

Tymczasem rewolucja bolszewicka sprawiła, że Maksymilian Goldfeder wyszedł na interesach z Rosją jak Zabłocki na mydle. Wrócił do Łodzi jako bankrut. Sprzedał swoje akcje i wycofał się z Wimy. W tej sytuacji na placu boju został tylko baron Tanfani, który przybył do Łodzi i znów zaczął kierować spółką. Oszer Kohn namówił go, aby wybudować na terenie zakładów największą i najnowocześniejszą w Europie przędzalnię i postawić nową elektrownię. Włoch jednak cały czas myślał, jak przejąć w fabryce cały tort. I wymyślił.

Intratna umowa z armią

W lutym 1922 r. stara przędzalnia stanęła w ogniu. Najdziwniejsze było to, że przed pożogą zarząd spółki podniósł ubezpieczenie przędzalni do poziomu 600 proc. jej wartości, podczas gdy inne oddziały produkcji były ubezpieczone na 70 proc. Nikt nie wątpił, że doszło do podpalenia. Ale nie po to, aby uzyskać odszkodowanie, lecz po to, aby pognębić barona Tanfaniego, który jako główny udziałowiec mógłby nawet trafić do więzienia. W tej sytuacji Oszer Kohn, niczym wytrawny „biznesmen" z Corleone, złożył Tanfaniemu propozycję nie do odrzucenia. Efekt był taki, że Włoch sprzedał Kohnowi swoje akcje – na raty i po niskiej cenie. W ten sposób Oszer stał się prezesem i głównym udziałowcem Wimy.

Wkrótce śledztwo w sprawie tajemniczego pożaru zostało umorzone, zaś Oszer Kohn uruchomił superprzędzalnię i w ten sposób odkręcił kurek z pieniędzmi, które trafiały m.in. na jego konta w bankach szwajcarskich. Tak było do światowego kryzysu ekonomicznego na przełomie lat 20. i 30, gdy akcje firm spadały na łeb, na szyję i w tempie tornada mnożyły się bankructwa. Jednak nawet w takich okolicznościach Oszer Kohn potrafił wyjść na prostą. Świetnym posunięciem było zatrudnienie jako człowieka do specjalnych poruczeń słynnego na świecie jasnowidza, inżyniera Stefana Ossowieckiego, który miał dobre kontakty z marszałkiem Piłsudskim, a przez niego z sanacyjną wierchuszką. Dzięki temu wystarał się o milion złotych kredytu w Banku Polskim i o zamówienia w Ministerstwie Spraw Wojskowych na płótna balonowe, namiotowe i spadochronowe.

Krwawa zemsta robotnika

W ten sposób „Królik Widzewski" mógł poświęcić się życiu rodzinnemu. Z pierwszą żoną, Marią z Rubinów, miał m.in. trzech synów: najstarszego i najbardziej ukochanego Henryka, który miał przejąć schedę po nim, Maksa, który jednak od wczesnej młodości kłamał i kradł ojcu pieniądze, przez co nie był faworytem, oraz najmłodszego Alberta, który w styczniu 1931 roku został zastrzelony przez Edwarda Ciesińskiego.

Poszło o to, że Albertowi wpadła w oko dziewczyna Ciesińskiego, która jednak odrzuciła amory syna potentata, dlatego ten się zemścił: zwolnił Edwarda z fabryki i nie dał mu zaświadczenia o rocznej praktyce. Zdesperowany robotnik zastrzelił Alberta, gdy ten wyszedł z rodzinnej rezydencji Kohnów przy ul. Targowej. Śmierć syna wstrząsnęła Kohnem, który zamknął się w sobie. „Jestem jak Jonasz. Nie wiedząc kiedy znalazłem się w brzuchu wieloryba" – mawiał. I na większą skalę zaczął wyprowadzać miliony z Wimy, w której niebawem trzeba było ogłosić upadłość.

Akcje albo śmierć

Kiedy Niemcy w 1939 r. weszli do Łodzi, to upokorzyli żydowskiego fabrykanta: wyprowadzili go z pałacyku do stróżówki i kazali mu zamiatać ulicę. Jego fabryką zainteresował się sam Hermann Göring, który jednak chciał ją przejąć w majestacie prawa. Dlatego Niemcy zawieźli Oszera i jego drugą żonę, Marię Eisnerowicz, do banku w Genewie, w którym otrzymali – zdeponowany tam przez fabrykanta – większościowy pakiet akcji Manufaktury. W ten sposób Kohn uratował się przed śmiercią.

Zmarł w 1961 r., mając 91 lat. Jego syn Henryk – wbrew woli ojca – ożenił się z Odettą, córką potentata finansowego Leona Cicurela. Po wojnie mieszkali we Francji, mając m.in. zamek i fabrykę. Drugi syn, Maks, gdy wybuchła wojna, wracał „Batorym" z USA do Polski. Zatrzymał się w Anglii i tam pozostał.

eprasa.pl c263844cc8

Niezbędnik czytelniczy

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki

Nie da się uciec przeznaczeniu

Zaczyna się tak: tajemniczy mężczyzna w strugach deszczu kopie grób w nadwiślańskim rezerwacie. Gdy kończy, odkrywa ze zdumieniem, że ciało, które wcześniej ukrył pod gałęziami, zniknęło. Zaraz potem ginie znany miejscowy biznesmen Dawid Wróblewski. Czy to tylko przypadek?

Robert Małecki, „Gąszcz", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł

Demony nikogo nie zostawią w spokoju...

Herbert Anwaldt bada sprawę groźnej zarazy panoszącej się na Dolnym Śląsku. Osobliwe zlecenie od zrujnowanego przedsiębiorcy pogrzebowego Heinricha Rexnera poprzedza wizyta tajemniczej kobiety. Anwaldt ma ją uleczyć, tymczasem powoli się od niej uzależnia...

Marek Krajewski, „Złodzieje trupów", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,99 zł

„Nasza podróż jest przeklęta..."

Listopad, 1829 rok. Żaglowiec Mary Ann wyrusza z Edynburga do Królewca z trzema tajemniczymi skrzyniami. Eskortujący transport por. Hamilton ma rozkaz, żeby pod żadnym pozorem nie otwierać ładunku. Kiedy statek na Bałtyku wpada w sztorm, a na pokładzie dochodzi do śmierci wartownika, załoga zaczyna wierzyć, że przewożony ładunek jest przeklęty.

Leszek Herman, „Medalion", wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Co robi trup w naszej wannie?

Mieszkające w podwarszawskim Piastowie rodzeństwo, Agata i Radek Walczakowie, wpada na pomysł, aby w ramach integracji z sąsiadami zaprosić ich na wspólne świętowanie Bożego Narodzenia. I kiedy wszystko już jest przygotowane, jest zastawiony stół i choinka, pojawia się jeden niezaplanowany element: siny nieboszczyk w wannie z karpiami.

Alek Rogoziński, „Płatek za płatkiem", wyd. Purple Book, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Pomożesz mi czy zabijesz?

Kiedy Klara miała 10 lat, pewien człowiek brutalnie odebrał jej dzieciństwo. Jako 22-letnia studentka wciąż nie potrafi wyrzucić z głowy jego głosu. Przyjeżdża do Krakowa, by odzyskać kontrolę nad sobą, a szansę na uwolnienie się od przeszłości dostrzega w Robercie Wędzyńskim – specu w zakresie przestępstw seksualnych wobec dzieci.

Adrian Bednarek, „Siostra diabła. Klara", wyd. Zaczytani, Gdynia 2026, cena 42,99 zł

Dzień z życia szpiega w Dubaju

Oficer Agencji Wywiadu Aleks Niwiński zostaje wysłany do Dubaju z misją nawiązania kontaktu z irańskim szpiegiem. Szybko okazuje się jednak, że niebezpieczna operacja to dopiero początek problemów. Sytuację dodatkowo komplikuje niespodziewany romans z atrakcyjną agentką francuskiego wywiadu.

Robert Michniewicz, „Agent z Dubaju", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

PITAWAL POMORSKI

Deszczowa noc znaczona krwią, czyli okrutna zemsta w Klein Zünder

Marek Adamkowicz

Józef L. zamordował z zimną krwią małżeństwo Strunków. To miała być zemsta za zwolnienie z pracy.

Zima 1929 r. była straszna. Mróz zabijał ludzi, zaspy unieruchamiały pociągi, statki tygodniami tkwiły w okowach lodu. Gorąco za to było w Wejherowie, do którego ciągnęli policjanci z Gdańska i Pomorza, dziennikarze, ale i tłumek podekscytowanych gapiów chcących zobaczyć na własne oczy rozprawę przez izbą karną. Chodziło bowiem o morderstwo, które w społeczeństwie gdańskim i pomorskim odbiło się wyjątkowo głośnym echem.

Myślał o zemście

Oskarżonym był niejaki Józef L., 22-letni młodzieniec rodem z Warszkowa na północnych Kaszubach. Uważano, że to właśnie on zamordował małżeństwo Strunków w Klein Zünder na terenie Wolnego Miasta Gdańska (obecnie Cedry Małe w powiecie gdańskim). Mężczyzna tłumaczył się mętnie, nie miał alibi. Przywoływany opis zbrodni pogrążał go coraz bardziej.

Według ustaleń śledczych L. przyjechał do Klein Zünder jako robotnik sezonowy. Kto nie mógł znaleźć pracy na Kaszubach, szukał szczęścia na Żuławach, gdzie roboty na roli nigdy nie brakowało, a i zarobek był całkiem godziwy.

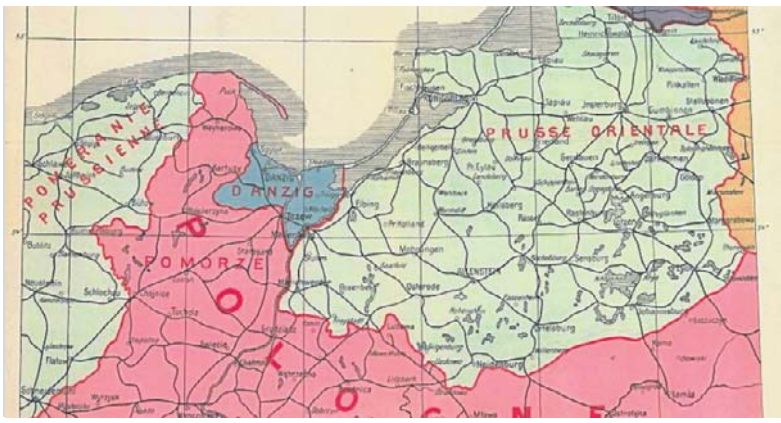

Wolne Miasto Gdańsk (kolor niebieski) na francuskiej mapie dokumentującej ustalenia Traktatu Wersalskiego z 1919 roku

Znalazłszy zatrudnienie u Strunków, L. nie zagrzał tam miejsca. Został zwolniony, kiedy przyłapano go na kradzieży. Odsiedział trzy miesiące i niewykluczone, że właśnie w więzieniu zrodziła się myśl o straszliwej zemście. W deszczową noc z 28 na 29 lipca 1928 r. młodzieniec zakradł się do gospodarstwa swoich byłych chlebodawców i za pomocą drabiny dostał się na poddasze domu. Potem zszedł do sypialni. Małżonkowie wprawdzie się przebudzili, ale nie zdołali umknąć przeznaczeniu.

Przyznanie się

Jako pierwsza zginęła 52-letnia pani Strunk. L. poderżnął jej gardło. Kobieta miała dość siły, by dowlec się do kuchni, gdzie jednak zmarła, brocząc obficie krwią. Widząc, co się dzieje, jej mąż próbował się bronić. Doznał licznych obrażeń, lecz mimo to udało mu się zbiec do sąsiada. Tam wyzionął ducha. W tym czasie morderca uciekł, a prowadzony pościg nie przyniósł rezultatu: policyjne psy zgubiły w deszczu ślad.

Śledczy szybko się domyślili, że sprawcą zbrodni może być L. Problemem wszakże było to, że L. zdołał wydostać się z terytorium Wolnego Miasta. Do akcji musiała zatem wkroczyć polska policja. Przypuszczano, że L. może przebywać u matki w Warszkowie i tak faktycznie było, ale tylko przez kilka dni. Obawiając się aresztowania, mężczyzna zbiegł z domu. Niedługo potem wpadł w ręce policji.

Przed sądem L. przyznał się do zbrodni, aczkolwiek twierdził, że nie miał zamiaru mordować Strunków. Poszedł do nich, by zażądać 36 guldenów, jakie rzekomo byli mu winni za pracę. Wersja oskarżonego nie zmiękczyła sędziowskich serc i L. został skazany na podwójną karę śmierci.

OBYCZAJE

Śmierć Hieronima Radziejowskiego

Lucjan Strzyga

Arcyzdrajca, który skumał się ze Szwedami i sprowadził ich do Polski, wyzionął ducha 8 sierpnia 1667 roku w Adrianopolu.

Jak to w historii polskiej bywa, Hieronim Radziejowski herbu Junosza po potopie szwedzkim odzyskał w 1662 roku dawną pozycję i majątek, a Sejm wybaczył mu wszystkie winy i zniósł nałożoną nań infamię. Zastrzeżono jedynie, „że do honorów i dygnitarstw nie ma konkurować i na Dworze naszym nie ma bywać, chyba że od Nas (królował wówczas Jan II Kazimierz) ultro vocatus (faktycznie wezwany) będzie".

Radziejowski związał się ze stronnictwem profrancuskim i stał się posłusznym realizatorem polityki dworu. Z jego ramienia prowadził

Hieronim Radziejowski na rycinie z 1663 roku, zamieszczonej w jednym z tomów „Theatrum Europeaum"

dość dwuznaczną grę, próbując m.in. przeciągnąć konfederatów spod znaku Związku Święconego dla poparcia lansowanej przez dwór kandydatury francuskiej do tronu. W czasie rokoszu Lubomirskiego stał wiernie po stronie króla. Nie spełniła się jednak jego nadzieja na odzyskanie urzędu podkanclerzego. A to stanowisko było mu niezbędne, bowiem zamierzał ...przyjąć święcenia kapłańskie.

W 1667 r. Radziejowski został wezwany na dwór królewski i obdarzony poselstwem do Wielkiej Porty. Miał tam reprezentować Rzeczpospolitą wobec nadchodzącej wojny. Zmarł jednak dotarłszy do Adrianopola. Jedni mówią, że przyczyną jego śmierci była jakaś choroba zakaźna, inni sugerują, że jakaś gorąca głowa patriotyczna podała mu truciznę.

Hieronim miał dwóch synów: Michała i Stanisława. Karol Szajnocha pisał o tym pierwszym: „Synem jego był Michał Radziejowski, prymas i kardynał, sławny matacz polityczny, który w czasie bezkrólewia po Janie III frymarczył koroną i później zaś sprzedawał się kolejno Augustowi II i Szwedom. Uchodząc przed Szwedami, umarł nagle w Gdańsku w 1705 r.".

eprasa.pl c263844cc8

LUDZIE

Był na dnie. Dziś zdobywa medale i pomaga innym w szponach nałogu

Dziś mówi, że z „każdego g... da się wyjść" i wyciąga rękę do tych, których życiowe drogi nie były proste. Rafał Szopa sam kiedyś był na dnie, życiowe perypetie i nałóg pokrzyżowały sportową karierę kick boxera. Teraz na ścianie chwały w jego krakowskim klubie medale, puchary, dyplomy, a on sam mówi: – Od dziewięciu lat nie piję. Sport i obecna żona uratowali mi życie

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Anna Piątkowska

– Startuję w zawodach, jest dobrze w życiu osobistym i sportowym, ale jestem alkoholikiem – trzeźwym alkoholikiem. Od dziewięciu lat nie piję – mówi Rafał Szopa, utytułowany reprezentant kadry narodowej Polski w kick boxingu, trener i współzałożyciel klubu Szopa Fight Team w Krakowie.

W sierpniu stanął na najwyższym podium, reprezentując Polskę na odbywającym się w Budapeszcie Pucharze Świata Weteranów w Kick Boxingu. Jak mówi, to spełnione marzenie, ale nie koniec sportowych aspiracji. Obok Pucharu Świata z Węgier w tym roku Rafał Szopa zdobył też złoto w Międzynarodowym Pucharze Polski i Pucharze Europy. Zdjęcie z trofeum z Budapesztu na swoim profilu w mediach społecznościowych opatrzył komentarzem: „z każdego g... da się wyjść".

Zero perspektyw – na totalnym dnie

Kick boxing zaczął trenować jeszcze w podstawówce. Na ścianie w klubie przy ul. Królewskiej fotografie mistrzów walk, wśród nich dawni idole dzisiejszego mistrza.

W latach 90. Rafał Szopa pracował jako ochroniarz na krakowskiej uczelni, tam zdarzył się wypadek, po którym karierę sportową musiał na długo zawiesić na kołku. Z ataku, którego wówczas doświadczył, ledwo uszedł z życiem, dziś mówi: to, że przeżyłem, to cud. Powikłania po leczeniu, żółtaczka typu C i chemia, która miała ratować życie, dewastowały organizm.

O sporcie nie było mowy, jego miejsce na długie lata zajął alkohol, niszcząc organizm, relacje. Żeby zdobyć najtańszy alkohol, posuwał się nawet do kradzieży. Ma w swoim życiu też etap bezdomności.

– Jeden z terapeutów stwierdził, że mój nałóg to Zespół Stresu Pourazowego (PTSD) – mówi Rafał Szopa. – Byłem na dnie. Nie widziałem żadnych perspektyw, chciałem ze sobą skończyć. Gdybym się w porę nie otrząsnął, to byśmy dziś nie rozmawiali. Życie uratowali mi synowie, pomimo że nie było ich wtedy przy mnie – wyobraziłem sobie, że stoją nad moją trumną. Nie mogłem im tego zrobić.

Byłem już na dnie

Terapie – a było ich wiele – nie przynosiły pożądanych rezultatów.– Nie stosowałem się do zasad. Osiągnąłem totalne dno. Chyba było mi to potrzebne – wtedy się otrząsnąłem. Wielką rolę odegrała moja żona i powrót do sportu. Nie wiem, co we mnie widziała, bo poznałem ją w największym stadium mojego picia.

Zaufali też trenerzy. Z maty na pierwszych zawodach schodził porządnie obity i choć walkę przegrał, dała mu inne zwycięstwo.

– Tej walki nie zapomnę nigdy. Dostałem strasznie, ale wtedy się zaczęło moje trzeźwienie. Wiedziałem już, że chcę wrócić do sportu, ale muszę się za siebie wziąć. Sam bym nie dał rady. Pierwszy krok trzeba zrobić samemu – przyznać się przed sobą i przed innymi do tego, że się jest alkoholikiem, ale później potrzebna jest pomoc.

W tym czasie też po raz pierwszy – przypadkiem – w narożniku Rafała Szopy stanął inny zawodnik – Piotr Wypchał. Wsparcie na ringu zamieniło się w wieloletnią już przyjaźń, także sportową – dziś razem zdobywają medale.

Znalezienie pracy dla wychodzącego z nałogu alkoholika nie jest prostym zadaniem. Po wielu niepowodzeniach łatwiejsze okazało się stworzenie wspólnie z żoną własnego klubu.

Kick boxing w walce z nałogami

Rafał Szopa doskonale wie i nieustannie to podkreśla, że samemu trudno wyjść z nałogu. Wie też, jak łatwo się potknąć, dlatego dziś wiele energii i zaangażowania wkłada w pomaganie innym. Prowadzi wykłady dla młodzieży, rozmawia z dorosłymi, inicjatywą „Kick boxing w walce z nałogami" pokazuje młodym ludziom drogę sportową, wolną od używek i innych nałogów.

Dziś Rafał Szopa mówi, że sport to najlepsza terapia. Taką drogę wskazuje też innym w podobnej sytuacji – sport nie zastąpi terapii, ale jest doskonałym jej wsparciem.

– Mam cel, dążenie do niego trzyma mnie w trzeźwości. Dziewięć lat nie piję, ale muszę się cały czas pilnować. Poczucie misji? Wiem, jak ciężko jest z tego wyjść, sam wychodziłem wiele razy, zanim się udało.

Zwłaszcza że nałogi nie dotyczą tylko dorosłych. Alkoholi i narkotyki są obecne w życiu coraz młodszych dzieciaków. Rafał Szopa mówi im o samodyscyplinie, jaką muszą mieć zawodnicy walczący w ringu, ale też o radości i satysfakcji, jaka płynie z treningów i sukcesów. Mówi o sobie – stąd hasło: „z każdego g... da się wyjść".

– Nie trzeba stać na podium na zawodach, ważna jest pasja, coś co sprawia przyjemność. Mówię o tym, że byłem na totalnym dnie, a teraz oni widzą moje medale. Widzą, że da się wyjść.

Marzenia Rafała Szopy? Mistrzostwa Świata Weteranów Kick Boxingu. Będą w przyszłym roku, treningi w drodze po laury już się rozpoczęły.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

REKLAMA 0011598878

WÓJT GMINY NOWOSOLNA
informuje,
iż zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399, ze zm.) w dniach od 15 października 2026 r. do 5 listopada 2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Nowosolna, Rynek Nowosolna 1, 92-703 Łódź, wywieszony jest wykaz nieruchomości gminnej przeznaczonej do oddania w najem.

Wykaz ten znajduje się także na stronach internetowych:
http://gminanowosolna.pl oraz https://bip.gminanowosolna.pl

eprasa.pl c263844cc8

SZTUKA LUDOWA

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Cepelia działa do dziś. Sprzedaje wyroby ze skóry, tkane, a także pisanki i kolorowe laleczki

Kierpce, kogutki, lalki, kubki, a na ścianie talerze z Włocławka

9 października w Muzeum Narodowym w Krakowie, na wystawie „Obywatelka Cepelia", triumfalnie wrócił niepowtarzalny klimat sztuki ludowej PRL

Mariusz Grabowski

Wyroby Cepelii, czyli Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, przez dekady kształtowały codzienną estetykę Polaków. Wpływały na wygląd ich mieszkań, strojów, a zwłaszcza na zbiorowe wyobrażenia o ludowości i jej tradycji.

Minister podpisuje

Jak wszystko w Polsce socjalistycznej, także sztuka ludowa miała swoją stosowną nadbudowę ideologiczną. W tym wypadku Cepelię, zrzeszającą spółdzielnie rękodzieła ludowego i artystycznego. Idea koncesjonowanej ludowości pojawiła się pod koniec lat 40. W czerwcu 1949 r. w Katowicach odbywał się IV Zjazd Polskich Artystów Plastyków. I to wówczas realizm socjalistyczny ogłoszono obowiązującą metodą artystyczną dla mas. Oznaczało to w praktyce, że artyści nawiążą w swoich pracach do historyzmu, a jednocześnie będą czerpać z tradycji ludowej.

Umocowanie prawne stanowiło zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 17 października 1949 r. W Monitorze Polskim z 29 listopada 1949 r. w dziale „Sprawy Gospodarki Narodowej" czytamy: „Tworzy się centralę spółdzielczo-państwową pod nazwą: »Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Centrala Spółdzielczo-Państwowa«, w dalszym ciągu niniejszego zarządzenia zwana »Centralą«. § 2. Siedzibą Centrali jest m. Warszawa. § 3. Przedmiotem działalności Centrali jest: 1) prowadzenie i organizowanie produkcji przemysłu ludowego i artystycznego w zakładach własnych oraz ośrodkach produkcyjnych spółdzielni, 2) prowadzenie i organizowanie zbytu wytworów przemysłu ludowego i artystycznego". Podpis złożył przewodniczący PKPG tow. Eugeniusz Szyr.

Cepeliada jako kanon

Na krakowskiej wystawie papierów urzędowych z zamierzchłej epoki nie znajdziemy. Ale też inny jest jej zamiar – „Obywatelka Cepelia" to przekrojowa prezentacja jednej z najbardziej wpływowych i – co ciekawe – jednocześnie najmniej rozumianych instytucji wytwarzającej i dystrybuującej przedmioty artystyczne i dzieła sztuki.

Zbiorowa pamięć Polaków kojarzy dziś Cepelię z kwintesencją „ludowości". Upiększonej, uładzonej, kolorowej, nierzadko nieco sentymentalnej. A przecież taki wzorzec w niczym nie odpowiadał ówczesnej rzeczywistości. Polakom, wywodzącym się w przytłaczającej większości ze wsi, sielankowa cepeliada została odgórnie narzucona. „Cepelia była pomysłem i przedsiębiorstwem totalnym. Roztaczała opiekę nad twórcami ludowymi i artystami, ale zarazem wpływała na to, co robili. Prowadziła badania naukowe, ale przede wszystkim produkowała i sprzedawała" – twierdzi prof. Piotr Kurdyba, jeden z kuratorów wystawy.

Konsekwentnie musimy przyznać, że owa „ludowość" została na tyle przeformułowana, że w niczym nie przypominała tej autentycznej. Nie bez powodu głównym hasłem krytyki wobec tak pojętego modelu ludowości jest „cepeliada".

„Cepeliowski kicz"

Warto o tym pamiętać, oglądając to, co zgromadzono na wystawie: odzież, tkaniny, biżuterię, przedmioty codziennego użytku, plakaty i łowickie wycinanki. Ponadto pamiątki, które odwiedzający Polskę Ludową turyści zabierali do domu i sporo pseudoludowej tandety, w postaci ciupag, kiczowatych lalek czy landszaftów.

Z drugiej strony istnienie Cepelii stanowiło dla wielu tzw. koncesjonowanych twórców ludowych sposób na życie. Oblicza się, że w połowie lat 50. w jej skład wchodziło już ponad 200 spółdzielni rękodzieła ludowego i artystycznego, m.in.: „Ład", „Koronka", „Wanda", „Pilsko", „Sztuka Łowicka", „Rękodzieło Artystyczne" czy „Podhalańska". Dodajmy do tego ponad 100 zakładów przemysłu artystycznego, 60 sklepów detalicznych i tyleż punktów skupu gotowych wyrobów. Ponadto kilkadziesiąt magazynów hurtowych.

Liczba zatrudnionych wynosiła blisko 30 tys. osób, w tym 10 tys. chałupników, wykonujących pracę u siebie w domu i na własnym warsztacie. Do Cepelii swoje produkty dostarczało także 20 tys. lokalnych producentów. „Przemysł artystyczny obejmował bardzo wiele dziedzin (...) Nie sposób w tym miejscu choćby krótko omówić wszystkich profili cepeliowskiego wzornictwa, ale jednym z najpoważniej rozwiniętych były tkaniny dekoracyjne, głównie kilim, gobelin i żakard" – pisze Kurdyba.

Pawilon przy Marszałkowskiej

Pierwszym prezesem Cepelii została Zofia Szydłowska. Ponoć dlatego, że jako dyrektorka fabryki sukna Rakszawa wystosowała memoriał do Ministerstwa Przemysłu z ideą ogólnopolskiej organizacji, która zajmie się skupem ludowego rękodzieła i jego sprzedażą. W 1950 r. zastąpił ją Tadeusz Więckowski.

To głównie jemu zawdzięczamy wykreowanie mody na ludowy styl wśród miastowych. „Los sztuki ludowej nie zależy dzisiaj od wsi, ale od zapotrzebowania na nią w mieście" – zauważał Więckowski i wyciągał wnioski: „Skoro nie można zmienić tej rzeczywistości, trzeba się do niej przystosować, by ocalić to, co ważne z dorobku przeszłości".

Aby wymóc innowacyjność i zmienność wzorów, Więckowski wprowadził m.in. nowy sposób premiowania. Połowę premii wypłacano za wykonanie planu produkcji, a drugą połowę za wykonanie planu artystycznego. Było to absolutne novum w warunkach socjalistycznej gospodarki.

Wizytówką Cepelii stał się w 1966 r. postmodernistyczny pawilon w centrum Warszawy, w sąsiedztwie ukończonego rok wcześniej hotelu Metropol. Na elewacji umieszczono neony przedstawiające logo Cepelii – kogutka.

Przeminęły złote lata

W latach 60. i 70. nie było chyba polskiego mieszkania, gdzie nie byłoby czegoś z Cepelii: lnianego obrusa albo drewnianego talerza na ścianie. Wyroby Cepelii trafiły także na eksport, by służyć promocji kultury polskiej na świecie. Pierwszy zagraniczny sklep powstał w 1958 r. – okazją było Expo w Brukseli. Dwa lata później został otwarty sklep w Nowym Jorku. Ostatecznie zagranicznych sklepów Cepelia miała siedem. W 1967 r. polska sztuka ludowa doczekała się nawet wystawy w londyńskim Muzeum Wiktorii i Alberta.

W 1971 r. na Placu Defilad w Warszawie odbyła się pierwsza Cepeliada, prekursorka dzisiejszych kiermaszy ludowych. Można było kupić wyroby od twórców strugających świątki w drewnie, asortyment od kierpców po wiklinowe żyrandole i skosztować regionalnego jedzenia: oscypków czy placków ziemniaczanych z Podlasia.

Cepeliady skończyły się w latach 80., wraz z kryzysem. Wszystko to, co kojarzone było z Cepelią, jawiło się wówczas jako niemodne i przestarzałe. Z kolei w latach 90., na fali emocji, sztuka ludowa budziła jedynie negatywne skojarzenia z poprzednim ustrojem. Początek III RP to triumf estetyki korporacyjnej – sztuka ludowa w takich wnętrzach już się nie odnalazła.

Skarby z magazynów

Wystawa „Obywatelka Cepelia" wpisuje się w najnowsze badania nad kulturą materialną PRL i pozwala zrozumieć, dlaczego instytucja o ogromnym wpływie społecznym i kulturotwórczym do dziś budzi sprzeczne emocje również wśród muzealników i specjalistów. Ma też niewątpliwe walory poznawcze – większość z udostępnionych zwiedzającym obiektów nigdy wcześniej nie była pokazywana, pochodzą z prywatnych zbiorów lub zostały wydobyte z czeluści magazynów różnych muzeów.

Likwidacja Cepelii nastąpiła w 1990 r. Zniknęły jej pawilony i sklepy. Prawo do znaku towarowego i nieruchomości dawnej Cepelii przejęła Fundacja Cepelia Polska Sztuka i Rękodzieło. Echem dawnych cepeliad są organizowane co rok Targi Sztuki Ludowej w Krakowie na Rynku Głównym.

Nawiązaniem do przeszłości był także polski pawilon przygotowany na EXPO 2010 r. w Szanghaju. Bryła przypominała wielokrotnie zgiętą kartkę papieru, pokrytą ornamentowym wzorem łowickiej wycinanki.

Muzeum Narodowe w Krakowie, Gmach Główny, ul. 3 Maja 1. Kuratorzy: prof. UAM dr hab. Piotr Korduba i dr Anna Wiszniewska. Wystawa trwa od 9.10. Informacje: mnk.pl.

eprasa.pl c263844cc8

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Okazuje się, że zwierzenia Marysi nie wylądowały w próżni. Paweł postanawia zadbać o bezpieczeństwo Julki i osobiście rozprawić się z podejrzanym mężczyzną, który fotografuje uczennice przed jej szkołą. Wciąga go w bramę i przedstawia dosadne argumenty – pięści i groźby. Świadkiem całej sytuacji jest Kacper. Iga wybiera się na koncert z... Nikolą. Filip czuje się pominięty. Za namową Białego proponuje Nikoli spotkanie po koncercie. Próbuje przejąć inicjatywę, ale jej bezceremonialność zbija go z pantałyku. Gdy próbuje ją skomplementować, ostatecznie się kompromituje Kulas ma nieprzyjemne starcie z rodzicami Jonasza Zięby. Mimo zrozumiałych nerwów, Sylwester staje na wysokości zadania jako ojciec i bierze w obronę atakowaną przez nich córkę. Zaczyna też planować przyszłego wnuka w domowym budżecie. Młodzi jednak mają inne plany.

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Gośka szuka mieszkania dla Sary. Nieoczekiwanie kobieta pojawia się w szpitalu i chce wyciągnąć od Gośki pieniądze. Kiedy ta odmawia, Sara straszy ją i szantażuje. Sabina wyprowadza ją ze szpitala. Na SOR trafia 16-latek potrącony przez kolegę. Gwałtowny ból brzucha prowadzi do diagnozy skrętu jelita i konieczności pilnej operacji. Pomocy wymagają także jego rówieśnik oraz kobieta, która po nagłym paraliżu zostaje przewieziona do szpitala.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Karolina podejmuje starania, aby wrócić do pracy w hotelu. Bruno pozostaje jednak nieugięty. Dodatkowo przekazuje większość jej dotychczasowych obowiązków Justinowi, co wywołuje gwałtowną reakcję. Po opuszczeniu szpitala przez Adama, Hubert stara się przekonać go do odbycia rozmowy z Weroniką. W dalszej kolejności dziennikarka składa wizytę Lucynie. Równolegle Kacper kontynuuje prace nad innowacyjnym projektem obroży dla kotów, mającej na celu odstraszanie ptaków i ograniczanie instynktów łownych. Ostatecznie dzieli się swoją koncepcją z Luizą. Projekt wzbudza w niej duże uznanie, a wyznanie Jabłońskiego o zdiagnozowanym zespole Aspergera nie zmienia jej przychylnego nastawienia. Przypadkowym świadkiem ich spotkania jest Aro, u którego ten widok natychmiast wywołuje poczucie zazdrości.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Kolega z zespołu muzycznego Ani przedstawia jej biznesmena, który chce wydać ich płytę. Kazimierz nie wierzy, że tak zdolna skrzypaczka pracuje w kawiarni. Oferuje jej półroczną pensję, jeśli rzuci pracę i zajmie się wyłącznie graniem. Z kolei Igor dostaje telefon z ośrodka odwykowego, że Julka uciekła i to z chłopakiem, który proponował jej narkotyki... Ula ma dziś ostatni egzamin w sesji – bardzo się denerwuje, bo czuje, że wszystko jej się miesza. I rzeczywiście – Hofferówna oblewa egzamin. Ku jej zaskoczeniu, wykładowca proponuje pomoc i zaprasza na konsultacje... Łucja od jakiegoś czasu czymś się zadręcza. Gdy Kamil prosi, by wreszcie powiedziała, o co chodzi, ukochana wyznaje mu, że... chce mieć dziecko! Eliza dostaje wiadomość od Bartka – były kochanek prosi ją o spotkanie. Bergowa jest w napięciu, tymczasem okazuje się, że chodzi o Juniora. Okazuje się, że chłopak dostał się na obóz bokserski w Hiszpanii! Eliza wie, że syn nie chce już trenować – i to przez nią. Zastanawiają się z Jarkiem, czy w ogóle mówić chłopakowi o przygodzie, o której kiedyś marzył...

G. 21:40

Zdrada

Polsat

Romans Julii i Pawła przestaje być tajemnicą. Patryk, kierowany zemstą, wymusza na szefie zgodę na kontynuowanie śledztwa. Zamierza zniszczyć Czarcińskiego i jego adwokata. Próbuje podważyć alibi Bartka. Paweł radzi Hubertowi, by sam przekonał kobietę do milczenia. Gosia cierpi, bo ją Jagoda odrzuciła.

G. 22:25

Czas niedokonany

TVP 1

Adam odwiedza umierającego ojca, Benedykta, który decyduje się wyznać mu tajemnice związane ze współpracą z SB oraz próbami uwolnienia się. Retrospekcje odsłaniają losy Zuzanny, żony Benedykta. Jedno z tych wydarzeń prowadzi do bolesnej konfrontacji małżonków, gdy Benedykt publicznie potępia strajki, wierząc, że w ten sposób ochroni rodzinę.

eprasa.pl c263844cc8

KRZYŻÓWKA NR 160

Poziomo:

3) popularny motyw jubilerski,
10) dzielnica Gdańska graniczą-ca z Sopotem,
11) rodzaj dawnego dzbana,
12) największy kraj Ameryki Po-łudniowej,
14) widowisko sceniczne lub po-kaz mody,
15) legendarny książę trojański, kapłan Apollina,
16) Nastassja, aktorka z filmu „Tess",
19) imię profesora Gąbki,
23) roślina na kompot, rzewień,
27) Richard, zagrał główną rolę w filmie „Pretty Woman",
28) palący problem, zmartwienie,
29) dziewiąty miesiąc w kalen-darzu,
30) poręczyciel kredytu, gwarant,
33) pocisk z zawleczką jak kolor,
37) jednostka długości w dawnej Polsce,
38) wytwarza ciąg powietrza w helikopterze,
39) obraz na ekranie telewizora,
40) podbijanie szmacianej piłecz-ki z obciążeniem,
41) chwilowy kaprys, widzimisię.

Pionowo:

1) gruba belka w dawnym wiej-skim domu,
2) wieloryb z rodziny płetwali,
3) potańcówka w remizie,
4) na ramieniu kapitana drużyny,
5) pseudonim Adama Asnyka,
6) rzeczy konkretne,
7) utwór sławiący wiejskie życie,
8) jednostka ładunku elektrycz-nego,
9) Richard, twórca opery „Lata-jący Holender",
13) „Człowieczy …", piosenka Anny German,
17) ozdobny krzew parkowy,
18) błękitna – płynie w żyłach arystokraty,
20) zaloty Jana Skrzetuskiego,
21) gwałtowny wir powietrza,
22) pomoc z powietrza dla party-zantów,
24) linia zetknięcia lądu z wodą,
25) Monika, zagrała w filmie „W pustyni i w puszczy",
26) ulica w szpalerze drzew,
30) jedyna polska depresja,
31) dawniej kosz w zalotach,
32) drapieżny torbacz z Tasmanii,
34) baza dla strażaków,
35) dominuje na plaży natury-stów,
36) śląski taniec ludowy.

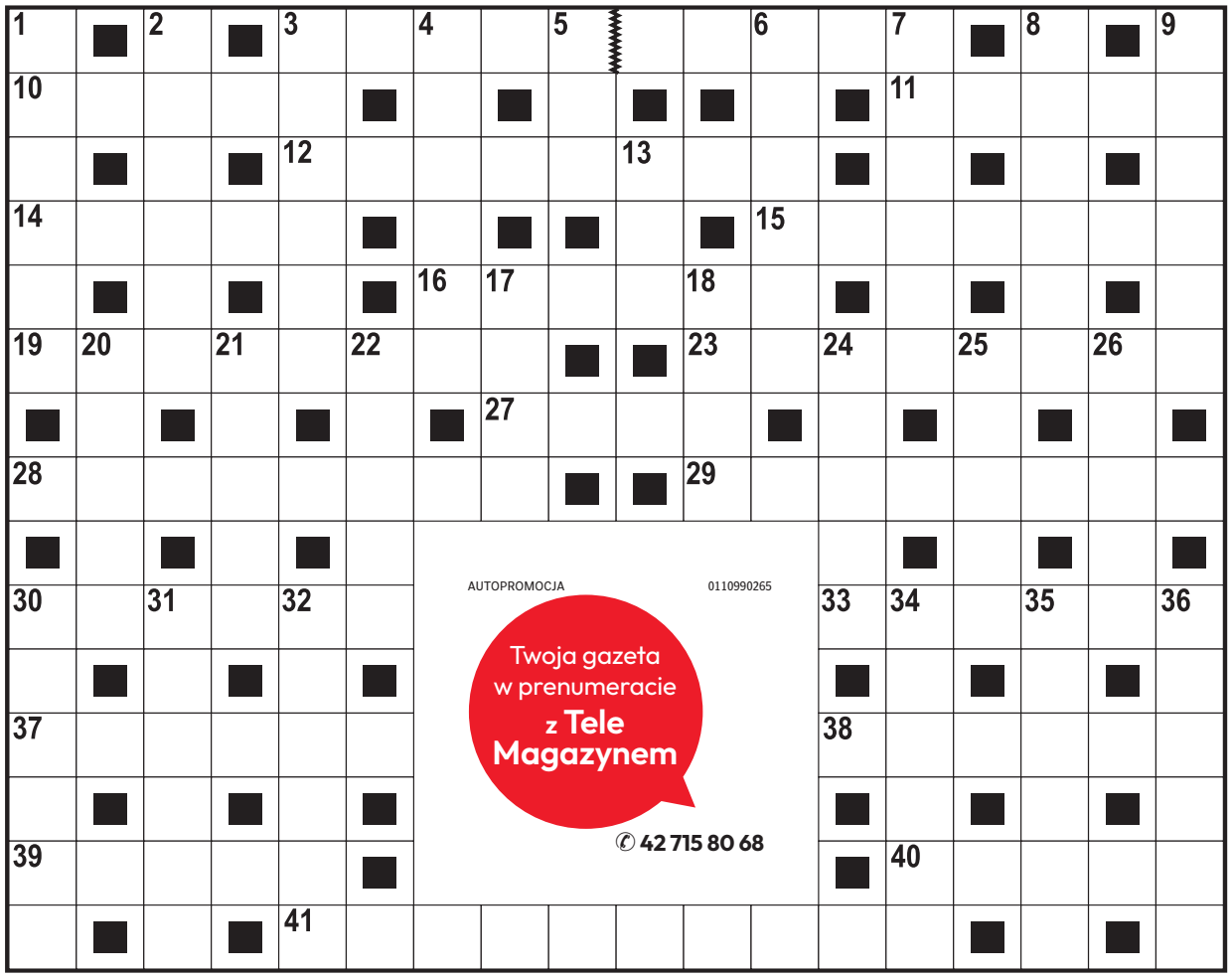

AUTOPROMOCJA 0110990265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 159

S	Z	W	A	J	C	A	R	■	■	B	A	B	A	J	A	G	A
■	O	■	G	■	H	■	O	Ś	K	A	■	I	■	A	■	Z	■
O	R	G	A	N	I	Z	M	■	■	R	Z	E	C	Z	N	I	K
■	R	■	W	■	L	■	B	R	U	K	■	D	■	D	■	K	■
K	O	W	A	L	I	K	■	Y	■	■	Z	A	D	A	N	I	E
O	■	I	■	I	■	R	O	Ż	N	Ó	W	■	Ę	■	U	■	S
M	A	S	Ó	W	K	A	■	■	O	■	I	N	T	E	R	E	S
E	■	Ł	■	I	■	J	A	N	K	E	S	■	K	■	E	■	E
S	Z	A	B	A	S							B	A	L	K	O	N
■	A	■	A	■	Z							E	■	I	■	R	■
E	G	E	R	I	A							G	A	N	G	E	S
■	Ł	■	E	■	M							O	■	O	■	S	■
P	O	S	T	Ę	P							N	A	R	I	T	A
■	B	■	K	■	A							I	■	Y	■	E	■
R	A	K	I	■	N	A	D	Z	I	E	J	A	■	T	E	S	T

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

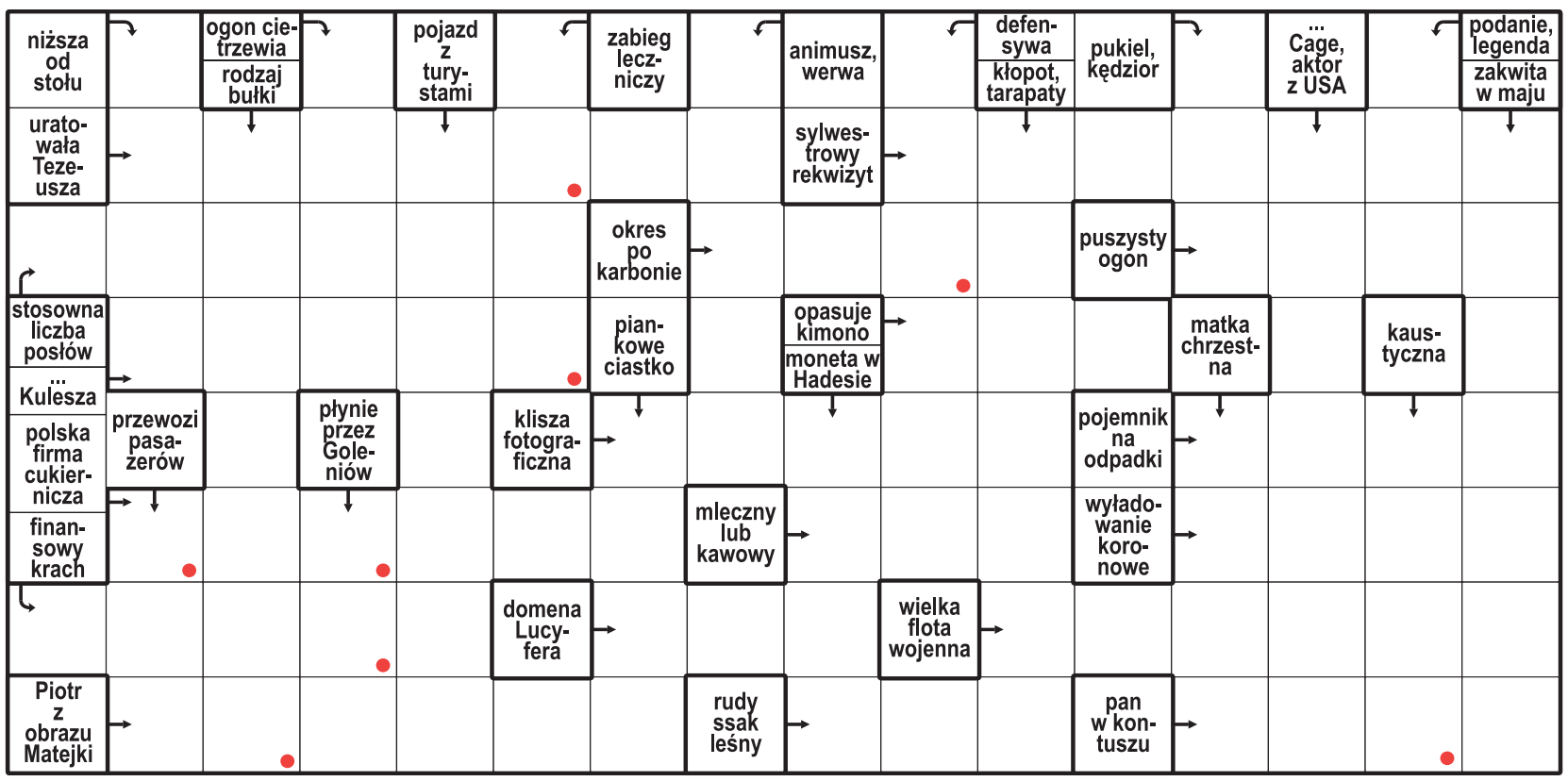

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: DRABINKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważne decyzje przyniosą korzyści. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zaufasz intu-icji, życie miło Cię zaskoczy.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna rozmowa pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś radzi uzbroić się w cierpliwość.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dzień pełen spotkań. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że jedno może odmienić Twoje plany.

Byk (20.04 - 20.05)
Posłuchaj swojego serca. Horoskop dzienny mówi, że bliska osoba będzie potrze-bować Twojego wsparcia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie życzliwych ludzi. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać szansę.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj zaległe sprawy. Horoskop dzienny na czwar-tek zapowiada, że mały sukces poprawi Ci humor.

Lew (23.07 - 22.08)
Dziś łatwiej znajdziesz poro-zumienie z innymi. Horo-skop dzienny to wskazówka, by postawić na szczerość.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie zdra-dzać wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed Tobą dzień pełen in-spiracji. Horoskop dzienny na czwartek radzi spróbo-wać czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja pomoże Ci osiągnąć ważny cel. Horoskop dzienny radzi nie spieszyć się z decyzjami.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność otworzy przed Tobą nowe drzwi. Horoskop na dziś sugeruje podzielić się pomysłem.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zadbaj o emocje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że ciepły gest bliskiej osoby rozjaśni nawet trudny dzień.

eprasa.pl c263844cc8

PIŁKA NOŻNA, I, III LIGA, PUCHAR POLSKI

W ŁKS i Unii liczą na przełamanie

Na zapleczu ekstraklasy już 11. kolejka. ŁKS zmierzy się z Podbeskidziem, a Unia Skierniewice z Wartą Poznań. Pelikan bez dyrektora sportowego

Dariusz Piekarczyk

To nie jest dobry czas dla pierwszoligowych ekip naszego regionu ŁKS ma za sobą dwie porażki. Unia Skierniewice zremisowała w dwóch poprzednich kolejkach. Kibice liczą na przełamanie w weekend. Ekipa trenera Grzegorza Szoki zmierzy się na Alei Unii 2 z Podbeskidziem Bielsko-Biała, a Unię czeka mecz wyjazdowy z Wartą Poznań.

I LIGA

11. kolejka. Piątek (16 października): Warta Poznań - Unia Skierniewice (godzina 18), Ruch Chorzów - Odra Opole (20.30). **Sobota (17 października):** Polonia Bytom - Chrobry Głogów (15.30), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Polonia Warszawa (15.30), Miedź Legnica - Stal Mielec (15.30). **Niedziela (18 października):** Pogoń Siedlce - Stal Rzeszów (17), ŁKS Łódź - Podbeskidzie Bielsko-Biała (14.30), Lechia Gdańsk - Arka Gdynia (20.30). **Poniedziałek (19 października):** Termalika Nieciecza - Puszcza Niepołomice (18).

III LIGA (GRUPA 1.)

Kadrowe tąpnięcie w Pelikanie Łowicz. Z funkcji dyrektora klubu zrezygnował niespodziewanie Dawid Sut. W sobotę łowiczan, którzy zjamują w tabeli trzecie miejsce) czeka natomiast hitowy mecz na swoim obiekcie z wiceliderem Wigrami Suwałki.

Plan 13. kolejki. Sobota (17 października): Warta Sieradz - Wisła II Płock (18), Pelikan Łowicz - Wigry Suwałki (15), ŁKS Łomża - Olimpia Zambrów (15), Mławianka Mława - Polonia Lidzbark Warmiński (15), ŁKS II Łódź - Olimpia Elbląg (13). **Niedziela (18 października):** KTS Weszło Warszawa - Mazovia Mińsk Mazowiecki (15), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Widzew II Łódź (12), Jagiellonia II Białystok - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12), Troszyn - Ząbkovia Ząbki (14).

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Trener ŁKS Łódź Grzegorz Szoka nie ma obecnie dobrego czasu

PUCHAR POLSKI

Pierwszym ćwierćfinalistą Pucharu Polski w województwie łódzkiem została Omega Kleszczów. Lider tabeli grupy drugiej Klasy Okręgowej wygrał bowiem z beniaminkiem IV ligi ćwierćfinałowy pojedynek etapu piotrkowskiego 3: 2 (3:0). Gole: Sebastian Olkowski, Kacper Rutkowski, Mateusz Jędrzejczyk - Antoni Żerek, Marcel Sowa (rzut karny).

SIATKÓWKA, TAURON LIGA

Skra Bełchatów kontra Trefl

Dariusz Piekarczyk

Startuje sezon siatkarskiej Tauron Ligi. To najwyższa klasa rozgrywkowa mężczyzn w naszym kraju. To także jedna z najsilniejszy, o ile nie najsilniejsza, liga siatkarska na świecie.

Skra Bełchatów trenera Krzysztofa Stelmacha rozpocznie rywalizację o punkty w najbliższą sobotę (17 października). Zmierzy się w Hali Energia z Energą Treflem Sopot. Początek meczu zaplanowano na godzinę 18. Trwa już sprzedaż biletów na ten pojedynek. Wejściówki można nabywać on-line w serwisie bilety.skra.pl oraz stacjonarnie w Oficjalnym Sklepie Kibica, znajdującycm się w Energii.

TAURON LIGA

Plan pierwszej kolejki. Piątek (16 października): GKS Katowice - Aluron CMS Warta Zawiercie (godzina 17.30), Projekt Warszawa - Energa Indykpol AZS Olsztyn (20.30). **Sobota (17 października):** ZAKS Kędzierzyn-Koźle - Bogdanka LUK Lublin (15) , Skra Bełchatów - Energa Trefl Gdańsk (18), Hemarpol Politechnika Częstochowa - Asseco Resovia (15). **Niedziela (18 października):** Ślepsk Malow Suwałki - Jastrzębie Barkom (18). **Poniedziałek (18 października):** ChKS Cełm - Stilon Gorzów (17.30).

FOT. SKRA BEŁCHATÓW

Kibice Skry Bełchatów już są gotowi do rozpoczęcia sezonu - już w sobotę pierwszy mecz sezonu z Energą Treflem Gdańsk

PŁYWANIE

Udany start Delfinka w finałowej rundzie Ligi Dzieci i Młodzików

Jerzy Papiewski

Zawodypływackie odbyły się w Łodzi. Na starcie nie zabrakło reprezentantów Uczniowskiego Klubu Sportowego „Delfinek" w Kutnie, którzy rywalizowali w konkurencjach indywidualnych, zdobywając kolejne cenne doświadczenie i osiągając wiele wartościowych rezultatów.

Największy sukces odniosła Lena Ziółkowska, która w kategorii 11-latek zwyciężyła na dystansie 200 m stylem dowolnym, uzyskując czas 2:38.47. Lena wywalczyła również 2 miejsce na 50 m stylem klasycznym z czasem 41.42.

W klasyfikacji najlepszych zawodniczek zawodów Lena Ziółkowska zajęła 3 miejsce! To ogromne wyróżnienie i potwierdzenie jej świetnej dyspozycji podczas finałowej rundy. Wielkie gratulacje, Lena! Ciężka praca na treningach przynosi efekty! Bardzo dobrze zaprezentowała się również Maria Lenarczyk, która dwukrotnie zajęła 5 miejsce – na 50 m stylem grzbietowym (38.10) oraz 50 m stylem klasycznym (43.24).

Małgorzata Irach zajęła 8 miejsce na 50 m stylem grzbietowym z czasem 38.27, a następnie uplasowała się na 5 miejscu na 200 m stylem motylkowym, osiągając 3:18.37.

FOT. UKS DELFINEK KUTNO

Lena Ziółkowska z UKS Delfineks Kutno jest jedną z najlepszych pływaczek młodego pokolenia w regionie łódzkim

Na uwagę zasługują również starty pozostałych reprezentantów Delfinka: Zofia Kotkowska – 9 miejsce na 50 m klasycznym (43.49) oraz 15 miejsce na 100 m dowolnym (1:13.39). Gabriela Witczak – 27 miejsce na 50 m grzbietowym (47.19) oraz 9 miejsce na 50 m klasycznym (46.19). Maja Kaźmierczak – 17 miejsce na 50 m grzbietowym (43.69) oraz 15 miejsce na 50 m klasycznym (48.81). Kalina Klekowicka – 25 miejsce na 50 m klasycznym (54.37) oraz 8 miejsce na 200 m motylkowym (4:06.18). Vasyl Sadovoi – 10 miejsce na 100 m stylem dowolnym z czasem 1:16.17. Tymofii Holosyniuk – 15 miejsce na 100 m dowolnym (1:16.56). Wojciech Kotkowski – startował na 100 m dowolnym poza konkursem (PK), uzyskując 1:25.80.

Mówi Anna Szczepańska, trener i prezes „Delfinka": - Gratulujemy wszystkim zawodnikom za walkę, zaangażowanie i sportową postawę! Każdy trening, każdy start i każda poprawiona sekunda przybliżają naszych młodych pływaków do kolejnych celów. Podziękowania dla trenerów oraz rodziców za codzienną pracę, wsparcie i doping! Płyniemy dalej!

SIATKÓWKA, II, III LIGA

Drugoligowcy pod siatką

Dariusz Piekarczyk

Drugoligowcy mają za sobą drugą kolejkę. W grupie czwartej WKS Wieluń, którego celem jest awans na zaplecze siatkarskiej elity, wygrał pewnie w Kielcach.

Wielunianie wygrali z tamtejszym Aluronem CMC 3:0 (25:16, 25:22, 25:20). SMS PZPS II Spała uległa Bugajowi Volley Radomsko 1:3 (17:25, 25:14, 22:25, 26:28). Bzura Ozorków przegrała z kolei z Volley Team Żychlin 1:2 (22:25, 21:25, 25:21, 28:30). KS Norwid Częstochowa pokonał z kolei Resursę Łódź 3:2 (25:18, 22:25, 25:29, 19:25, 15:8). Liderem tabeli jest WKS Wieluń, który wyprzedza SKK Belsk Duży, Volley Team Żychlin oraz KS Volley Radomsko - po 6 punktów. Dalej mamy Norwid Częstochowa - 4, AZS Częstochowa - 1, Resursę Łódź - 1, SMS PZPS II Spała, Bzurę Ozorków praz Aluron CMC Wybicki Kielce - bez punktu.

Trwają także rozgrywki trzecioligowe. W drugiej kolejce ligi kobiet zanotowano rozstrzygnięcie: UMKS Tuszyn -MKS Volley Żelazny Opoczno 0:3, Metalurgia Restauracja&browar Volley Radomsko - Akademia Siatkówki Zduńska Wola 3:2, Skierniewicki Węgiel - Ostrów Łaskovia II Łask 0:3, UKS Ozorków - MUKS 47 LO Budowlani Łódź 3:0. Liderem tabeli jest Łaskovia, przed Volleyem Żelazny oraz UKS Ozorków - po 8. Dalsza kolejność: 4. Volley Radomsko - 2, Akademia Zduńska Wola - 1, UMKS Tuszyn, Skierniewicki Węgiel - Budowlani Łódź - bez punktu.

III liga mężczyzn: Akademia Siatkówki Zduńska Wola - SMS PZPS III Spała 0:3, Bzura II Ozorków - Lechia II Tomaszów Mazowiecki 1:3, MKS Volley Żelazny Opoczno - Skierniewicki Węgiel 0:3, Czarni Rząśnia - Wifama Łódź 3:0. Tabelę otwiera trzecia drużyna ze Spały, któa ma 6 punktów. Takim samym dorobkiem legitymują się Skierniewcki Węgiel oraz rezerwy pierwszoligowej Lechii Tomaszów Mazowiecki. Dalsza kolejność: 4. Czarni Rząśnia - 3, 5. Wifama Łódź - 3, Volley Żelazny Opoczo - 0, Bzura II Ozorków - 0, Akademia Siatkówki Zduńska Wola - 0, PGE GiEK Skra Bełchatów - 0.

Przypominamy, że trzecioligowy grają początkowe rundę zasadniczą systemem każdy z każdym mecz i rewanż. Potem cztery najlepsze drużyny zmierzą się w turnieju finałowym. Mistrz i wicemistrz mają zagwarantowany udział w drugoligowych barażach.

eprasa.pl c263844cc8

Sport

• Iga Świątek pokonała Łodziankę Magdalenę Fręch 6:2, 6:1
w drugiej rundzie tenisowego turnieju WTA 1000 w Wuhan

SIATKÓWKA

Dziś mecz w Sport Arenie grają siatkarki ŁKS Commercecon

Dariusz Kuczmera

Dziś o 17.30 w Sport Arenie siatkarski ŁKS Commercecon podejmować będą Stal Mielec.

Po dwóch kolejkach Łódzkie Wiewióry, podopieczne Adriana Chylińskiego, mają na koncie jedną porażkę (z Developresem 2:3) i jedno zwycięstwo (z PGE Budowlanymi 3:1). Dwie najlepsze drużyny poprzedniego sezonu były rywalami ŁKS Commercecon. Według środkowej Magdaleny Jurczyk to dobry start w nowym sezonie.

- Każde zwycięstwo buduje – mówi Magdalena Jurczyk. – Przegrałyśmy pierwszy mecz w tym sezonie, choć było blisko wygrania. Dlatego cieszę się, że mamy bilans spotkań 1:1, bo przy dwóch porażkach start byłby dużo cięższy, przede wszystkim mentalnie. Ale my jesteśmy bardzo silą drużyną mentalnie i sportowo, więc myślę, że jeszcze wiele zwycięstw przed nami – zakończyła Magdalena Jurczyk.

Stal Mielec w premierze wygrała z #Volley Wrocław 3:2, a w drugiej kolejce uległa Pałacowi Bydgoszcz 0:3. – - Brakowało nam kończącego ataku - jako główną przyczynę porażki wymieniał trener Jakub Głuszak.

Na czele tabeli są: DevelopRes Rzeszów (pokonał Sokół Hagric Mogilno 3:1) i Chemik Police (Netland MKS Kalisz 3:1). Punkt mniej mają: UNI Opole, Pałac Bydgoszcz i ŁKS Commercecon.

Bilety na spotkanie ŁKS Commercecon ze Stalą Mielec są dostępne w sprzedaży internetowej za pośrednictwem serwisu KupBilet.pl. Ceny biletów online: normalny – 30 zł, ulgowy – 15 zł. Zakup wejściówek będzie możliwy również stacjonarnie w dniu meczu. Kasa biletowa w Sport Arenie zostanie otwarta o godz. 16:30, czyli godzinę przed rozpoczęciem spotkania. Ceny biletów w kasie: normalny – 35 zł, ulgowy – 20 zł. Biletów zakupionych online nie trzeba drukować – przy wejściu na halę można okazać je na telefonie.

Przypominamy, że na mecz ze Stal Mielec obowiązują także karnety ŁKS Commercecon Łódź na sezon 2026/2027.

Drugi nasz zespół – mistrzynie Polski z PGE Budowlanych – zagra w niedzielę o 20.30 w Opolu z UNI.

Podopieczne trenera Macieja Biernata czeka też walka o AL-KO Superpuchar Polski. W sobotę 24 października (godz. 14.45) w Częstochowie zmierzą się drużyny mistrzyń Polski PGE Budowlanych Łódź z wicemistrzyniami KS Developres Rzeszów.

Kobieca siatkówka w Łodzi dostarcza nam wielu emocji. ©℗

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Siatkarki ŁKS Commercecon zapraszają kibiców na mecz

PIŁKA NOŻNA

Wychowanki UKS SMS Łódź prowadzą kadrę na mundial

Dariusz Kuczmera

Piłkarka reprezentacji Polski, pochodząca z Pęgowa koło Uniejowa Ewa Pajor w rewanżowym meczu z Belgią (3:2) strzeliła dwa gole, pomyliła się w serii rzutów karnych, ale miała powody do radości.

Ostatecznie biało-czerwone awansowały do 2. rundy barażów o awans na przyszłoroczne mistrzostwa świata. Pierwszoplanowe role w polskiej kadrze grają też Wiktoria Zieniewicz i Adriana Achcińska, które nauczyły się gry w piłkę na wysokim poziomie w UKS SMS. Klub z ulicy Milionowej w Łodzi, prowadzony przez prezesa Janusza Matusiaka ma powody do dumy.

Na wyjeździe Polki przegrały z Belgią 0:1. W rewanżowym spotkaniu w Gdańsku po 90 minutach prowadziły 2:1, a po dogrywce 3:2. W serii rzutach karnych triumfowały 4-3. Pajor była jedyną Polką, która nie wykorzystała „jedenastki".

- Oddałyśmy całe serce. Ta drużyna oddała wszystko do ostatniej minuty, do ostatniego karnego. Za to dziękuję wszystkim dziewczynom i sztabowi. Byłyśmy doskonale przygotowane do tego meczu i cieszymy się, że w listopadzie zagramy o awans na mistrzostwa świata - powiedziała Pajor w pomeczowym wywiadzie dla TVP Sport.

Przy wyniku 1:1 Ewelina Kamczyk uderzyła zza pola karnego i zdobyła efektowną bramkę. Nie została jednak uznana, gdyż sędzia oceniła, że Oliwia Woś przeszkadzała belgijskiej bramkarce.

FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

Polki Ewa Pajor (od lewej) i Ewelina Kamczyk cieszą się z gola podczas meczu z Belgią

- To był niesamowity strzał Eweliny. Jednak uznali, że Oliwia stała na linii strzału i odebrali nam tę piękną bramkę. Walczyłyśmy do ostatniej minuty i to się liczy - podkreśliła zawodniczka Barcelony.

Polki w 2. rundzie barażów zagrają z Irlandią, z którą w kwietniu w dywizji A Ligi Narodów przegrały 2:3 w Gdańsku i 0:1 w Dublinie. Polski odniosły pierwsze zwycięstwo w tym roku po serii sześciu porażek. ©℗

Polska - Belgia 3:2 (2:1, 1:0), karne 4-3

Bramki: 1:0 Ewa Pajor (42), 1:1 Amy Littel (51), 2:1 Paulina Tomasiak (67), 2:2 Jarne Teulings (105), 3:2 Ewa Pajor (116). Karne: Rzuty karne: 0:1 Tessa Wullaert , 1:1 Paulina Dudek, 1:1 Jarne Teurlings (Seweryn obroniła), 1:1 Ewa Pajor (Seynhave obroniła), 1:1 Luna Vanzeir (Seweryn obroniła), 2:1 Ewelina Kamczyk, 2:2 Amy Littel, 3:2 Adriana Achcińska, 3:3 Janice Cayman, 4:3 Natalia Padilla-Bidas.

Polska: Kinga Seweryn - Wiktoria Zieniewicz, Oliwia Woś, Paulina Dudek, Milena Kokosz - Adriana Achcińska, Patrycja Sarapata (110. Magdalena Sobal), Ewelina Kamczyk - Paulina Tomasiak, Ewa Pajor, Weronika Zawistowska (65. Aleksandra Zaremba, 110. Natalia Padilla).

GIMNASTYKA I AKROBATYKA

Mistrzostwo Polski dla reprezentantów Łódzkiej Akademii Akrobatyki

Dariusz Kuczmera

Reprezentanci Łódzkiej Akademii Akrobatyki startowali w mistrzostwach Polski.

– Nasi zawodnicy sięgnęli po złoto Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów! Ogromne brawa dla naszej trójki: Filipa Trzaskowskiego, Filipa Jędrzejka, Antoniego Koźmińskiego – czytamy na profilu Łódzkiej Akademii Akrobatyki na Facebooku.

To niesamowity wyczyn i powód do ogromnej dumy dla całej Łódzkiej Akademii Akrobatyki! Za tym sukcesem stoją godziny treningów, determinacja, ciężka praca i ogromne zaangażowanie zawodników jak i trenerów. Pokazaliście, że razem możemy osiągać naprawdę wielkie rzeczy!

Świetny występ zaliczył również Filip Trzaskowski w rywalizacji indywidualnej! Wywalczył awans do finału, w którym zajął znakomite piąte miejsce w Polsce! Jako klub, startując z trzema zawodnikami, zajęliśmy ósme miejsce w klasyfikacji klubowej! Jesteśmy niesamowicie dumni z naszych zawodników! To dla naszej Akademii wyjątkowy sukces, który pokazuje, że ciężka praca i konsekwentne dążenie do celu przynoszą efekty.

FOT. ŁÓDZKA AKADEMIA AKROBATYKI

Mistrzowie z Łódzkiej Akademii Akrobatyki

Na oficjalnej stronie Łódzkiej Akademii Akrobatyki czytamy: Akrobatyka to sport, który wszechstronnie rozwija ciało – poprawia siłę, koordynację, gibkość i równowagę. Dzięki temu dzieci i dorośli stają się bardziej sprawni, a zdobyte umiejętności przydają się także w innych dyscyplinach sportowych i codziennym życiu.

Trening akrobatyczny uczy systematyczności, skupienia i dążenia do celu – cech, które przydają się nie tylko w sporcie, ale i w życiu codziennym. Nasze zajęcia prowadzą doświadczeni instruktorzy, którzy dbają o bezpieczeństwo, motywują i wspierają na każdym etapie treningu. ©℗

eprasa.pl c263844cc8